Nr 53. Kraków, 7 Marca — Środa Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 6 marca.

Jenerał Ignatiew przybył w niedzielę do Berlina, odbył tam naradę z posłem rosyjskim i ks. Bismarkiem, a dzisiaj miał wyjechać do Paryża. Już od niejakiego czasu głoszono, że dyplomata ten przybędzie do Berlina dla porady lekarskiej u okulisty Liebreicha i zapewne w tym samym celu szukać będzie pomocy w Paryżu. Mniejsza o to, czy przedsiębrał on podróż dla poratowania zdrowia, a przy tej sposobności spełni swoją misyę dyplomatyczną, czy też korzystając z danej sobie misyi, zasięgnie rady lekarskiej; dość, że zaraz za przybyciem swojem miał całogodzinną naradę z kanclerzem niemieckim i wieczorem był znów u niego na obiedzie.

Jaką może mieć misyę jenerał Ignatiew u kanclerza niemieckiego, który twierdzi, że trzyma się zdala od kwestyi wschodniej, gdyż Niemcy nie są w niej bezpośrednio interesowane; jaką misyę spełnić ma następnie w Paryżu, skoro Francya najmniej zabiera obecnie głos w sprawie wschodniej i prawie żadnego nie wywiera wpływu na jej przebieg? Dla czego jenerał Ignatiew nie zwrócił naprzód kroków swoich do Wiednia, lub dla czego nie jedzie z Berlina do Londynu, lecz do Paryża? Szerokie tu pole domysłów. Albo poseł rosyjski chce pozyskać dla swoich planów gabinet berliński a następnie paryski, aby Rosya wyszła z odosobnienia, w jakie ją wprawia milczenie rządów na okólnik ks. Gorczakowa, albo pragnie znaleść w kanclerzu niemieckim pośrednika do układów z Anglią.

Od niejakiego czasu część prasy europejskiej utrzymuje, że Rosya pragnie się wycofać z honorem i że należy ułatwić jej odwrót, a lord Beaconsfield miał dodać, iż warto postawić jej most złoty. Mniemamy, iż rzecz to nie łatwa, bo po 14 miesiącach akcyi i dyplomatycznej i poniekąd militarnej odwrót Rosyi byłby dla niej przegraną bez bitwy. Jeśli zaś niektórym skazówkom wierzyć można, sądzimy, że jenerał Ignatiew przedsięwziął objazd swój dla przekonania przyjaciół Rosyi: Niemiec i Francyi, iż Rosya daleką jest od myśli zaborów i że pragnie wydać Turcyi wojnę jedynie dla wymuszenia żądań postawionych w pamiętnym memoryale berlińskim. Już *Polit. Correspondenz* w takim duchu przemawiała w liście z Petersburga, a w tem oświadczeniu wyczytać można jedyne dziś żądanie Rosyi, aby dozwolonem jej było dla zaspokojenia miłości własnej i uczynienia zadosyć opinii publicznej swojego narodu, poturbować trochę Turków i módz wrócić z kampanii z jakim takim tryumfem militarnym dla uratowania nimbusu swego. Wypowiedzieć wojnę Turcyi wbrew woli Europy, byłoby dla Rosyi krokiem nieco hazardownym, bo lubo Austrya tylko byłaby w stanie stawić przeszkodę inwazyi rosyjskiej, jak przeszkodziła podczas wojny wschodniej wojskom sprzymierzonym przenieść wojnę za Dunaj, wszakże Austrya nie mogłaby uczynić dziś tego, nie będąc pewną, ażali zgodzi się na taki krok gabinet berliński. Wypada zatem albo pozyskać Niemcy dla tej myśli, albo uzyskawszy z ich strony już dawniej, jak mniemamy, aprobatę, umówić się co do rozmiarów wojny i następstw jej.

Po spełznięciu na niczem konferencyi nie może jenerał Ignatiew wracać na posadę swoją do Stambułu po to tylko, aby winszować Sułtanowi nadania dobrowolnie konstytucyi i aby przysłuchiwać się z loży dyplomatycznej obradom przyszłego parlamentu „ottomańskiego", że użyjemy nazwy urzędowej; w Petersburgu zaś nie ma dla tego dyplomaty innego urzędu, jak objąć dziedzictwo po ks. Gorczakowie. Jeśli jen. Ignatiew pozyska dla swojej wojennej polityki względy dyplomacyi europejskiej, choćby nie angielskiej, podróż ta utorowałaby mu drogę do ministerstwa spraw zagranicznych; w przeciwnym razie skończy się na konsultacyi Dra Liebreicha, a mniemana misya dyplomatyczna poczytaną zostanie za wymysł dziennikarski. Dla tego też choroba oczu była na wszelki przypadek koniecznością tłumaczącą wyjazd do Berlina i Paryża. Jeżeli zresztą margr. Salisbury objeżdżał wszystkie stolice europejskie i naradzał się z ministrami mocarstw, niemniej jen. Ignatiew mógłby objazdu takiego nie ograniczyć na Berlinie i Paryżu, ale go rozciągnąć aż do Londynu, zwłaszcza, że i tam znajdą się w danym razie okuliści.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 5 marca.

○ Artykuł wasz o stanowisku i znaczeniu trzech mężów stanu, Disraelego, ks. Bismarka i hr. Andrassego zwrócił na siebie zasłużoną uwagę. Że ci trzéj dyplomaci mają sukces za sobą, żadnéj nie ulega wątpliwości, lecz trudno rozstrzygnąć, co policzyć należy na koszt przezorności, a co na koszt bezprzykładnego szczęścia. Mówimy: „bezprzykładne szczęście," a za takie uważamy słabość wojskową Rosyi. Przyjaciele liczyli na siłę Rosyi, nieprzyjaciele obawiali się potęgi Rosyi. Osią wszystkich kombinacyj politycznych była potęga wojskowa Rosyi. Uważano bowiem Rosyę za drugą potęgę wojskową, któréj dano miejsce tuż po niemieckiéj. Mniemano, że Rosya, skoro raz chwyci za oręż, podoła nietylko Turcyi, ale może jeszcze innemu mocarstwu. Jest to prawdą psychologiczną, że człowiek lub naród silny przyjaciela lub sprzymierzeńca mocno przykuwa do siebie, nieprzyjaciela zaś przestrasza i odstrasza. Wszystko atoli ulega zmianie, gdy mniemana siła okazuje się blichtrem. W tem położeniu znajduje się Rosya. Mobilizacya, trwająca prawie 5 miesięcy, i jeszcze nie skończona, rozśmiesza wojskowych. Mówią, że Niemcy potrzebowałyby trzech tygodni, aby tę samą przeprowadzić mobilizacyę. Wady organizacyi wojskowéj wychodzą dopiero na jaw, gdy rozpocząć się ma akcya na seryo, albowiem na papierze łatwo wygrywać bitwy. Dzięki téj słabości wojskowéj przyjaciele pewni oziębli, przyjaciele chwiejni zyskali na odwadze. Tak się stało, że Rosya dziś jest prawie izolowaną. Nikt jéj nie zabrania prowadzić wojny przeciw Turcyi, ale byłaby to wojna pod kontrolą europejską, wojna wśród granic z góry określonych, albowiem neutralność Austryi i Anglii zawisła od zachowania tychże granic. Rosya stała się dziś państwem, o którem powiedzieć można: jako sprzymierzeniec za słabe, jako nieprzyjaciel nie straszne. Rosya ma do wyboru albo wojnę z małemi korzyściami, albo pokój z utratą całego uroku słowiańskiego, honoru narodowego i wojskowego. W takiem położeniu Rosya zapewne obierze wojnę, lubo mocarstwa, unikające wojny, jeszcze dołożą wszelkich starań, aby ją odwieść od wojny, aby jéj zostawić odwrót honorowy. Długo namyślać się nie może, bo z nadejściem wiosny ostatnia zniknie wymówka co do pogody jako tamy w akcyi wojskowéj.

W świecie dyplomatycznym tymczasem powoli znowu ruszać i ożywiać się poczyna. I tak odpowiedź na okólnik ks. Gorczakowa wkrótce ma być wysłaną, odpowiedź zalecająca Rosyi pokojowe porozumienie się z Turcyą. O krok dalej podobno posunie się Anglia, czyniąc wniosek, aby zostawić Turcyi rok czasu do przeprowadzenia reform. Wniosek ten jest jednym z złotych mostów, jakie Europa gotowa wystawić dla wygodnego odwrotu dla Rosyi. Praktyczniejsza Turcya, nie mogąca znieść dłużej ciągłego stanu wojennego, zamierza poruszyć kwestyę rozbrojenia. Mówią, że rząd turecki parlamentowi tureckiemu przedewszystkiem ma przedłożyć pytanie, czy pragnie pokoju, czy wojny.

W kołach blizkich tutejszej nuncyatury zaprzeczają doniesieniom telegraficznym z Rzymu o przyszłym wyborze Papieża. Istnieje bulla obecnego Papieża na przypadek śmierci Jego Świątobliwości. Bulla ta zawiera tylko przepisy względem skrócenia pewnych formalności wyborczych w razie potrzeby, tudzież względem zarządu majątku kościelnego w czasie bezkrólewia papieskiego. Bulla znajduje się w pewnem ukryciu.

Zaledwie *Nowa Presse* ogłosiła statut bankowy, udzielony jej przez Bank narodowy, *Pester Lloyd* zaostrzył osnowę statutu, użalając się na podanie niedokładnej treści. Cała kampania ugodowa jeszcze niejedną może sprowadzić niespodziankę. Jedne dzienniki mienią p. Herbsta przyszłym ministrem, aby rzucić potwarz na tego przywódcę stronnictwa rządowego, inne zaś pisma oskarżają tych deputowanych, co świeżo wstąpili do klubu postępowego, iż za pośrednictwem tegoż klubu pragną zetknąć się z stronnictwem hr. Hohenwarta, posądzając w ten sposób klub postępowy o tajne spiskowanie z hr. Hohenwartem przeciw rządowi obecnemu.

Wiedeń 5 marca.

(*A.*) Komisya zajmująca się projektami do ustaw dla naszego kraju, ukończyła obrady nad projektem ustawy przeciwko lichwie o tyle, o ile ten projekt wyszedł z inicyatywy rządu tj. o ile zamierzono ścigać i karać nadużycia w interesach kredytowych; nie skończyła zaś jeszcze obrad nad projektem referenta, który zmierza do tego, by sędzia cywilny i wtenczas nawet miał prawo zniżać korzyści kredytującego przy przysądzaniu, ubezpieczaniu i egzekwowaniu tychże aż do 12% rocznie od kapitału, kiedy interes nie ma znamion czynu karygodnego. Widząc stanowczy opór rządu w przywróceniu stopy procentowej, referent ujął uchwałę sejmu galicyjskiego w formę o ile tylko można jak najłagodniejszą, mniemając, że tą drogą kompromisu łatwiej dotrze do celu. I lubo odzywały się głosy, że owa stopa procentowa w każdym razie jest za wysoką, to przecież stać się może łatwo, że i ten projekt upadnie. Obrady nad tym projektem odbędą się w przyszły tydzień, a od jego przyjęcia lub odrzucenia zależeć będzie ostateczne postanowienie komisyi, kto będzie referentem komisyi w Izbie. Rzecz bowiem jasna, że dotychczasowy referent w komisyi Dr Rydzowski nie mógłby podjąć się tego zadania, kiedy jest zdania, że bez ograniczenia stopy procentowej, a zatem bez zmiany ustawodawstwa cywilnego lichwie zapobiedz nie podobna. Co więcej byłoby wówczas nawet jego obowiązkiem walczyć przeciwko żądaniu sejmu galicyjskiego, a tego uczynić nie może, choćby nawet z niem się nie zgadzał, a tem mniej, kiedy żądanie sejmu jest także jego przekonaniem. Przyszłe tedy posiedzenie rozstrzygnie tę, że tak rzekę, kwestyę gabinetową, w łonie komisyi, a obok tego rozstrzygnie także kwestyę, czy i o ile uchwalona ustawa, ma się stać obowiązującą także dla innych krajów monarchii przedlitawskiej. Wiele względów przemawia za rozszerzeniem jej na inne kraje, bo co jest przestępstwem karygodnem w jednym kraju, powinno niem być i w innych; ale w każdym razie uchwalićby to należało ustawą odrębną z tego głównie powodu, by przeciwnikom odjąć możność zwalczania ustawy na podstawie stosunków innych krajów, ktore oczywiście są różne od stosunków naszych. W przyszłym liście mo im podam ustawę w komisyi uchwaloną w całej osnowie, a może podam ich dwie, jeżeli projekt referenta, o którym wspomniałem przyjęty będzie przez komisyę. Po tej ustawie komisya zajmie się obradami nad projektem do ustawy przeciwko pijaństwu; referentem jej jest Dr Haase, pastor cieszyński.

Warszawa 1 marca.

Boleśnie dotknięci byliśmy w ostatnich czasach zestawieniem porównawczem dwóch ogłoszeń prezesów tutejszego sądu handlowego. Pierwsze podsje do wiadomości publicznej, że co do terminów sądowych, tylko święta kościoła prawosławnego będą uwzględnione. Drugie, przychylnie do podania żydów, zwalnia ich od terminów przypadających na ich święta. A więc żydzi nietylko równouprawnienia ale i przywilejów się już dorobili.

Przedwczesnem byłoby stanowcze stawiać wnioski co do wpływu nowo zaprowadzonego sądownictwa na nasze stosunki społeczne. Publiczność wykształcona w atmosferze innéj nie może dotychczas przyuczyć się do form regulujących dzisiaj stosunki prawne. Dolegliwości jest wiele. Podnoszą się w pismach naszych głosy oględnie protestujące przeciw monstrualnym nie raz wynikom nowego porządku rzeczy i ten głos boleści, należy niezaprzeczenie w stosunkach naszych do objawów pewnego rodzaju odwagi cywilnéj. Życzyćby nawet należało by się częściéj i silniéj podnosił, jest to bowiem jedyna dozwolona inicyatywa do wprowadzenia zmian, które są konieczne.

Zaszła tu pewna w sferach sądowych okoliczność, którą jako charakterystyczną wspomnieć wypada. Jenerał-gubernator Kotzebue wracając z Petersburga, witany był przez władze na dworcu kolei żelaznéj. Zauważano nieobecność p. Gerharda, zajmującego w sądownictwie stanowisko dawnych naszych ministrów sprawiedliwości. Przy danéj sposobności jenerał-gubernator Kotzebue wymawiał to p. Gerhardowi, a ten się na to odezwał, że sądownictwo jest niezależnem od władz administracyjnych. Zdaje mi się, że nieraz zdarzyćby się mogła sposobność, dać dobitniejsze dowody téj niezależności a kraj wielce byłby p. Gerhardowi wdzięcznym, gdyby wątpliwości jego pod tym względem rozproszył. W przejeździe z Petersburga zatrzymał się dzień cały Don Carlos w Warszawie, zapewne dla wypoczynku małéj siostry swojéj, którą wziął z sobą. Stanął w hotelu; kilku jenerałów było przeznaczonych na jego przyjęcie. Jenerał Kotzebue będąc słabym nie odwiedził go, lecz powitał go przez adjutanta, publiczność miejska za popędem niemieckich gazet przeciw niemu uprzedzona, obojętnie go przyjmowała. Nie pomału wszakże zdziwieni byli wszyscy, że zwyczajem innych książąt nie był w teatrze.

Zaledwie pobór do wojska ukończony został, formują już spisy do nowego poboru mającego stosownie do ustawy w końcu roku nastąpić. Chociaż formalności i pisanina zaprowadzona w kontroli rekruckiéj, wymagają wiele czasu i corocznie czynność ta rozpoczyna się na 9 miesięcy przed poborem, wszakże w roku bieżącym z powodu obawy wojny skwapliwość ta trwogą przejmuje. W roku bieżącym znowu zaznaczyć można to, co się corocznie powtarza, że przy poborze żydzi byli faworyzowani; kiedy niestawających poborowych podpadających pod obowiązek rekrucki było u chrześcian tylko 3%, niestawających, żydów było 28%, a jednak pomimo tak wyraźnego lekceważenia przepisów, bezkarnie to puszczono. Kwalifikowanych do poboru a następnie wziętych do wojska stosunek jeszcze gorszy na niekorzyść chrześcian. Komisya śledcza nadesłana z Petersburga niedostrzegła nadużyć! Że rząd nie ma sposobów, nie ma siły, by tamę położyć temu nadużyciu, jest rzeczą zupełnie naturalną, bo nie ma słabszego rządu jak rząd absolutny, zwłaszcza, gdy urzędnicy mają swój interes, ale oburzającą jest ta arogancya żydów, ta zuchwalcza pewność, że oni zawsze dopną swego i że plemię ich będzie faworyzowane. Nie tają się oni z tem bynajmniéj i sam słyszałem przechwałki tego rodzaju; że gdyby nawet z wyboru Cesarza samego nadesłaną była komisya śledcza, oni swego dopną. Takie same jak u nas w Królestwie dzieją się pod tym względem nadużycia i na Litwie, Wołyniu, Podolu, Ukrainie. System, którego się teraz żydzi chwycili przy poborze do wojska, jest rozumny, zajęli oni pozycyę trudną do zdobycia, bo oddają pewną ilość rekruta dla złagodzenia podejrzeń, ale stosunkowo bardzo małą (ludzi przez kahał wskazanych) zasłaniają się zaś co do niedoboru kontyngensu na nich wypadającego, tem, że inni są niezdatni, a składane przez nich dowody rozbrajają wszelkie komisye śledcze. Naturalnem następstwem faworyzowania żydów przy poborze do wojska jest, że chrześcianie dostarczyć muszą więcéj rekrutów, ten zatem podatek, najuciążliwszy ze wszystkich, bo podatek krwi jest nie słusznie na ludność rozdzielony. *)

Z listu odebranego wczoraj z Kijowa sądząc, kontrakty były sparalizowane nietylko ogólną stagnacyą w interesach z powodu kwestyi wschodniej, ale i bardzo smutnym stanem zakładów cukrowniczych. Rozeszła się pogłoska, że przez szereg lat kilku, dyrekcye różnych zakładów cukrowni, przedstawiały bilansy niedokładne, że miały wykazywać zarobki dużo większe, niż były w istocie, że skutkiem tego przez kilka lat następnych nie będzie żadnych dywidend; zarobki bowiem w zakładach tych, które się będą mogły utrzymać, użyte będą na pokrycie zaciągniętych przez fabryki długów. Kapitaliści, którzy za wysokim procentem fundusze swoje powierzali wyłącznie tylko fabrykom cukru są w kłopocie. Fabrykom odmówili oni zupełnie kredytu, wycofawszy zaś fundusze swoje z banków prywatnych, których zarząd jak Banku handlowego w Kijowie okazał się tak lekkomyślnie prowadzonym, nie wiedzą co mają robić z kapitałami. Stopę procentu zniżyli z 12tu na 8% i wiele obywateli ziem-

---

*) Nie przeczymy, że rząd rosyjski chętnie proteguje żydów, byleby to ze szkodą kraju wypadło, lecz co do wstrętu, jaki żydzi mają do służby wojskowej, ten znany u nas zdawna. Oto co pisze Wójcicki w książce świeżo w Warszawie drukiem ogłoszonej *Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia* p. 138. „W początkach księstwa Warszawskiego brano żydów w rekruty, wprawdzie owych rycerzy było bardzo mało, bo zamiast 3700 objętych spisem i powołanych do wojska w ciągu lat od 1808 do 1811, służyło ich w całej armii księstwa zaledwie 70. Rząd był zmuszony w r. 1812 ustanowić podatek rekrutowy dla żydów. Po ogłoszeniu Królestwa w r. 1816 uchylono ten podatek i zaczęto znowu żydów brać do wojska, ale z listy 500 zaciągowych tylko 144 dało się dostawić do pułków a i z tych 18 zbiegło". To samo dzieje się i w Galicyi. (*Red.*).

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Les jours se suivent et ne se ressemblent pas — to samo da się powiedzieć i o porach roku i o latach całych. Charakter tegorocznej zimy nietylko pod względem klimatycznym odmienny, było bowiem coś i w atmosferze towarzyskiej mniej zimowego, jakiś zwodniczy odblask wiosenny. Karnawał ubiegły niemiał tej oficyalnej cechy, jaka zwykła wyróżniać zjazdy i zebrania w tak zwanej miejskiej *saison*. Tańczono niemal codziennie, ochoczo i swobodnie, ale unikano skrzętnie pozoru balów *en forme*. Były to zebrania improwizowane, ciągłe najazdy dawnym zwyczajem zapust polskich, wszelako bez przebrań krakowskiego wesela. Gdzie tylko podwoje ze znaną gościnnością otwarte a w oknach światło — tam nieczekając na zaproszenia gromadziła się cała drużyna zapustnych gości — układając na noc następną inny zajazd w inną stronę miasta. Niekiedy dla uchronienia się od pozoru balów spraszano tylko dzieci, lecz ściśle nieprzestrzegano wieku ani wzrostu. To też, jakeśmy powiedzieli, jakiś powiew wiosenny, młodociany odróżniał tegoroczne zabawy organizowane jakby przypadkiem, od niechcenia. Niedziw też, że bawiano się lepiej, niż wtenczas, kiedy się bawią z urzędu — że co ważniejsza ten powiew młodociany oddziałał także i na wrażliwość uczuć i na temperaturę serc. Niespodzianek niebrakowało w tym rodzaju, a miały one właśnie ten przymiot improwizacyi, upodobania doraźnego bez poprzednich namysłów i układów, które zwykły poprzedzać kojarzenie się związków światowych, odejmując im wszelki urok. Jest to jednym z ujemnych nałogów naszego miasta, że ukazanie się posażnej i nadobnej panny, przybycie kawalera, uchodzącego za epousera poprzedzać zwykły pogłoski o różnorodnych projektach, zamiarach i planach. Zwrócona naprzód uwaga ogółu, śledzi też skrzętnie, ażali się nieokażą strategiczne obroty z jednej lub z drugiej strony. Każda rozmowa dłuższa, wyrazistsze spojrzenie lub uśmiech bywa też podchwytywanym, jako niewątpliwa oznaka matrymonialnych zamiarów. Wszystko to odejmuje swobodę obserwowanym, choćby zamiary przypisywane były nieprawdziwe lub płynęły nawet z szczerego uczucia. Znamy wielu, których ta czujna kontrola, te ciągłe domysły, przyjacielskie rady i niedyskretna interwencya światowa paraliżuje i odstręcza od wszelkich zamysłów. Kto wie nawet, czy ci, którzyby najbardziej chcieli kojarzyć, nie wywierają właśnie wpływu przeciwnego, czy to nie jest główną przyczyną, dla czego panny, któremi najwięcej świat się zajmuje osiadają często na koszu, młodzież zaś obawiająca się oczów ogółu, stroni od himenów. Natomiast zmylić poszlaki, iść za sercem i zdobyć serce, uszczknąć świeży kwiat, którego jeszcze niewyśledziła kontrola publiczna, a wobec świata wystąpić z *fait accompli* oto prawdziwy tryumf. Za tą radą i za tym przykładem życzymy iść młodzieży.

Karnawał ucichł, jego ochocze dźwięki zmięszały się z mistrzowskiemi tonami dwóch znakomitości, pierwszorzędnego w świecie muzykalnym stanowiska. Koncerta pp. Żeleńskiego i Wieniawskiego były świetnym wstępem do okresu artystycznego, któremu szczególnie czas wielkopostny sprzyja. Dotąd jednak słychać tylko o projektach, o organizowaniu się koncertów amatorskich na korzyść ubogich, a tylko w prywatnem kole ukazały się znów obrazy żywe, które od lat kilku wchodzą u nas w modę, jako odbicie tego zwrotu ku sztuce plastycznej. Jest bowiem coś obrazu i coś posągu w tych żywych illustracyach naśladujących dzieła mistrzów. Jeżeli zaś jest związek między tą zabawą artystyczną a kierunkiem sztuki, to tegoroczne obrazy z żywych osób zapowiadałyby zwrot ku zaniedbanemu malarstwu religijnemu.

Już nie prywatną cechę miało zebranie na strzelnicy. Był to czas zapust według starego zakonu, znany u nas dotąd tylko z maskarady Purimu po ulicach. Po raz pierwszy wykształceńsze warstwy starozakonne, nie zrywając z tradycyą swego wyznania, podjęły myśl wspólnej zabawy, połączonej z przedstawieniem amatorskiem. Obrano sztukę oryginalną, polską, powiemy więcej na wskróś szlachecką. Aby dobrze oddać typy *Jedynaczki*, trzeba nietylko wprawnie władać językiem, ale znać jego odcienia prowincyonalne, trzeba przyswoić sobie obyczaj i właściwość charakterów tak swojskich, jakimi są trzej zięciowie pana Szumbalińskiego, trzeba wniknąć, że tak powiemy, w tradycyę fredrowskiej komedyi. Tym wszystkim warunkom odpowiedzieli w zupełności amatorowie starozakonni. Wymowniejszego nie mogli złożyć dowodu, jak życie polskie, polski obyczaj wnika stopniowo w tę część ludności naszego miasta, jak młodsze pokolenia wychowane są już po polsku i oswojone z naszą literaturą. Objaw to pocieszający a niespodziewany, bo lubo żydzi krakowscy nie dawali przystępu ponętom wiedeńskim, agitacyom Szomer Izraela i mieli swoją odrębną krakowską cechę, to jednak zbliżenie to ku polskości nie było okupione szeregiem demonstracyj jak w Warszawie przed 1863 r., lub też współzawodnictwem próżności i zbytku, jakim się dzisiaj w Warszawie odznaczają. Przeciwnie, światek ów, który się zgromadził na strzelnicy, stanowi osobne koło nie błyszczące na zewnątrz, a objawia się w nim jednak widoczny postęp. Postęp ten i wykształcenie nie pociąga za sobą chęci zatarcia swego pochodzenia, lub swego wyznania. W Galicyi spotykają się dwa typy starozakonnych: typ pierwotny, przywiązany do swej wiary, ale nienawistny wszystkiemu, co chrześciańskie, co katolickie, co polskie, nieprzyjazny zarówno całej okalającej go społeczności, jak odpychający naukę i postęp; i znów typ postępowy, cywilizowany, bezwyznaniowy, skrojony na miarę wiedeńską i tchnący tem większą do polskości i katolicyzmu nienawiścią. Przeciwnie w Krakowie, w stolicy kazimierzoskiej odbywa się stopniowo proces wykształcenia i asymilacyi narodowej bez rozdziału na dwie kasty, bez wyrzeczenia się pochodzenia i wyznania.

Z prawdziwą pociechą przychódzi nam naznaczyć ten zwrot, bodaj Kraków w tym kierunku przodował i innym miastom w kraju naszym. Młodzież starozakonna w szkołach, w prywatnych zakładach przyjmuje naukę polską, nie oddziela się, a nie idzie na tory judaizmu wiedeńskiego. To też ze szkół nie rzadko wychodzą ludzie wyższych zdolności, nie na to, aby ich użyć na szkodę kraju, lecz przeciwnie, żeby się przejąć poczuciem obywatelskiem.

Miło nam pod tym względem powołać się na świeży przykład. Kiedy kraj nasz, nasza przeszłość i nasza literatura w ostatnich zwłaszcza czasach zwróciła przeciw sobie zastęp dziennikarzy i powieściopisarzy wiedeńskich, jak Sacher Masoch, Francos i inni, którzy sobie obrali za zadanie bawić Europę baśniami *aus halb Asien* lub obrazami *aus Galizien*; kiedy na całej linii trwa ustawicznie ten germański *Kulturkampf* i literacki *Drang nad Osten*, aby nam zaprzeczać i wielkiej niemieckiej ojczyźnie anektować jedną po drugiej illustracyę, zacząwszy od Kopernika i Śgo Jana Kantego, aż do autora *Emigracyi Chłopskiej*, znajdują się także pióra, co wobec niemieckiego świata dają świadectwo o skarbach naszego piśmiennictwa. Dr Henryk Blumenstock corocznie podejmuje w zbiorowem piśmie *Die Dioskuren* monografie z literatury i poezyi polskiej. W latach poprzednich umieścił rozprawy o Słowackim, Fredrze, Krasińskim, tego roku zwrócił się do poezyi ukraińskiej. Ukazał on tę grupę, która równocześnie z grupą poetów litewskich wystąpiła na widownię. Głównie zajął się rozbiorem dumek Bohdana Zaleskiego. Praca ta ma nietylko tę zaletę i zasługę, że Niemcom daje poznać jednego z najmisterniejszych, najbardziej swojskich poetów, ale miałaby ona niepoślednią wartość krytyczną, gdyby się była ukazała po polsku, tak autor rozwinął dar analizy i umiał wydobyć piękności z tych drobnych klejnocików, na które trzeba patrzeć przez powiększające szkła.

W tych dniach ukończonym został biust ś. p. Maurycego Manna. Wykonał go uczeń szkoły sztuk pięknych. p. Dygas. W wykonaniu wzorowem nie znać ręki początkującego. Charakter tej głowy myślącej, tego czoła śmiałego i wyniosłego a pooranego zmarszczkami, tych pięknych rysów chorobą i mozołą skurczonych, zdołał młody artysta schwycić z łudzącem podobieństwem. Dolna część twarzy może nieco za szeroka, lecz drobne to usterki, skoro w całości znać zrozumienie głębsze, wyrazu i ducha. Rzeźbiarz nie znał zmarłego, dokonał dzieła na podstawie maski i fotografii. Poprawiał niejeden rys z opowiadania znajomych, niepośledni to dowód pojętności artystycznej intuicyjnego ducha i daru chwytania podobieństw. Popiersie ukaże się w tych dniach na wystawie sztuk pięknych.

Czy Kraków, owo gniazdo ultramontańskie, owa Roma słowiańska wezmie udział w przygotowującej się pielgrzymce do Rzymu? Ze Lwowa i z Poznania otrzymujemy ustawicznie zapytania pod tym względem, a nie umiemy dotąd na nie odpowiedzieć. We Lwowie już za inicyatywą kilkunastu obywateli ułożono program wyprawy; *Przegląd Lwowski* ogłasza subskrypcyę dochodzącą już do 1000 złr. na kielich dla Ojca Śgo, który w dzień pięćdziesięcioletniej rocznicy inwestytury biskupiej Piusa IX ma być mu wręczonym przez deputacyę polską. Wykonanie tej pamiątki poleconem zostało p. Teofilowi Lenartowiczowi. W Poznaniu odbył się wiec w tym samym celu obmyślenia programu zbiorowej pielgrzymki. I ztamtąd także pątnicy mają zawieźć w podarku Ojcu Śmu relikwiarz polskich patronów. Liczny już zastęp włościan, duchownych i obywatelstwa wybiera się w tę podróż do wiecznego miasta. Dochodzą nas wieści, jakoby z wielu okolic Galicyi zgłaszali się włościanie, zwłaszcza zaś górale, że własnym kosztem przyłączą się do pielgrzymki. Chodzi też głównie o porozumienie, aby nie rozdzieliły się kompanie, lecz w jednym zastępie przedstawiciele ludu polskiego tyle prześladowań znoszącego za wiarę, mogli złożyć hołd Namiestnikowi Chrystusowemu. Czas już krótki, należałoby prędko obliczyć się, kto może jechać, a kto poprzeć tę piękną manifestacyę wierności dla stolicy apostolskiej i jedności z całym światem katolickim.

skich gniecionych wyuzdanem wyzyskiwaniem i lichwą żydów małych miasteczek, korzysta z tego i jest w stanie uregulować swoje interesa.

Chwilowo zatem jest nieufność do jakichkolwiek bądź przemysłowych zakładów i kapitały zwracają się więcej ku roli.

Skoro tylko odbiorę dokładniejsze informacye co do przebiegu interesów kontraktowych, nie omieszkam ich udzielić. Zdaje mi się, że skarga na to, że fabryki cukru przedstawiały fałszywe bilanse, jest przesadzoną i jest tylko wyrazem ogólnego popłochu. W każdym razie zarzut ten ogólnym być nie może.

Kair 20 lutego.

(J. P.) Przed dziesięciu dniami na zebraniu Towarzystwa jeograficznego w Paryżu, kapitan Cameron zdając sprawę ze swej podróży do środkowej Afryki, zwrócił uwagę na opłakany stan plemion murzyńskich, wystawionych na prawdziwy łup dżellabów, handlujących niewolnikami, Jakby za dotknięciem magicznej laski poruszono natychmiast tę kwestyę w Egipcie. Od kilku dni półurzędowy dziennik *le Phare d'Aléxandrie*, pod tytułem *l'Ecslavage* podaje całą seryę artykułów, napisanych z talentem, a mających na celu wykazać usiłowania wice-króla w celu zniesienia niewolnictwa, i zasługi jego rządu oddane cywilizacyi. Autor wyprowadza wniosek, że rządy europejskie nie są w stanie przynieść ulgi murzynom afrykańskim, i że jedynie stałe poparcie Chedywa może dać pożądane skutki. Przygotowuje się nawet w tej chwili wyprawa morska na morze Czerwone, mająca zniszczyć do reszty handel niewolnikami na granicach państwa Egipskiego, a już przed parą dniami aresztowano w Siut na kolei żelaznej dżellaba ładującego swój towar składający się z kilku czy kilkunastu biednych czarnych dziewcząt prowadzonych do Kairu na sprzedaż. Wczoraj zaś dla większego jeszcze wrażenia przyszedł telegram z Zanzibaru, o rozruchach spowodowanych zatrzymaniem całej karawany niewolników.

Sprawa ta będzie miała niewątpliwie rozgłos w Anglii, bo też dla Anglii podniesioną została. Usłużny *Times* przetłómaczy artykuły dzienników tutejszych, wykaże różnicę cywilizacyi nad Nilem od barbarzyństwa tureckiego i może nawet namówi którego z członków lewicy do interpelacyi o stan niewolnictwa w Afryce, by podnieść usiłowania wicekróla i wykazać postępy w ciągu kilkunastu lat jego panowania. Chedyw jest w ogóle popularnym w Anglii, jego zamówienia na ogromne sumy w fabrykach, jego pobyt w Londynie i wielki takt w postępowaniu, sprzedaż wielu akcyj kanału Suezkiego, zjednały mu przychylne uznanie opinii publicznej, którego nawet ogłoszenie bankrutctwa nie zachwiało zupełnie. Rząd z pewnością nie daje się łudzić i dobrze jest poinformowany, ale ajenci wicekróla tak umieją zręcznie podwójną grę prowadzić, że mimo poparcia ministeryum układ p. Goeschen z trudnością przyszedł do skutku, a w publiczności angielskiej, dzięki propagandzie *Timesa,* nie znalazł dostatecznego uznania.

Może i tym razem opinia publiczna stanie po stronie Chedywa. To tak łatwo uwierzyć po przeczytaniu kilku ciekawych artykułów pióra znanego ze swego talentu, że w Egipcie czynią się nadziemskie usiłowania by uwolnić Afrykę od plagi handlu niewolnikami, i że przedewszystkiem potrzeba popierać Chedywa w jego zaborczych planach, by raz na zawsze położyć tamę bezprawiu dżellabów. Egiptowi trzeba więc zostawić jego granice naturalne, to jest dolinę Nilu, aż do jezior, z Sudanem, Darfurem, może nawet i z Abissynią i całą puszczą Libijską. Tak przynajmniej mówią na dworze Wicekróla, tak sądzą— nie wiem zatem czy na seryo — niektórzy uczeni, i tego są zdania także niektórzy przychylni ajenci dyplomatyczni. Chedyw zabezpieczony ze strony Konstantypopola, mając swobodę zupełną działania, więcej uczyni w kilka lat dla cywilizacyi europejskiej, niżeli wszyscy razem jego poprzednicy.

Dzisiejszy stan Europy powinien był już Europę uleczyć ze złudzeń reform mahometańskich, a liberalizm tak zaślepia nawet ludzi zwykle jasno rzeczy widzących, tak wyjaławia nawet wyższe umysły, że umieją patrzeć jedynie przez pryzmat pewnych formułek, służących za nową ewangelię jego wyznawcom. Niedawno zwracałem uwagę człowieka poważnego, znanego w świecie dyplomatycznym, a chwilowo w misyi przebywającego nad Nilem, na brak wszelkiej podstawy temu ruchowi nadanemu ostatniemi czasy Egiptowi, który wydał już z siebie najdziwniejszą mięszaninę poloru i barbarzyństwa, a którego nie można przecież w żaden sposób nazwać cywilizacyą. „Masz pan może po części słuszność — rzekł — ale każdy naród przechodził przez ten proces przewrotu, nim się zrównał z innemi państwami Zachodu. Powoli niepotrzebne naleciałości odpadną same z siebie, a pozostanie zdrowe nasienie, które zakorzeni się i będzie podstawą postępu nie tylko dla Egiptu, ale dla całego pasa wschodniej Afryki, który on ma zadanie ucywilizować i złączyć z Europą". Nie wiem, czy nie rozumiał rzeczywiście, czy przyznać nie chciał, że bynajmniej nie tym sposobem tworzyła się nasza cywilizacya. Narody chrześciańskie inny zupełnie miały początek i na innych wsparły się podstawach: pod kierunkiem, opieką i wpływem Kościoła kształcono ducha, przerabiano wewnętrznie człowieka, niszczono pogaństwo w jego pierwiastku, formowano nowe społeczeństwo. Dzieje nowoczesne były wynikiem tej pracy, ustrój polityczny Europy naturalnym rozwojem, zniknięcie niewolnictwa i cezaryzmu koniecznem następstwem. Przemysł, bogactwo, ruch umysłowy, wynalazki, sztuki, są dalszym tylko rozwojem tej reformy, przyborami jej, ale bynajmniej nie treścią. Gruntem, kamieniem węgielnym, cementem trzymającym wszystkie cegiełki gmachu, jest nowy zakon, który poganina zrobił chrześcianinem.

Dla tego też wszystkie próby cywilizacyi na Wschodzie spełzły na niczem. Bito gościńce i prowadzono koleje, wznoszono fabryki i sprowadzano z Europy wszystkie ulepszenia, ale człowiek pozostał tem, czem był dawniej. I Kair na pierwszy rzut oka bardzo ponętnym się wydaje. Szerokie ulice, piękne ogrody, wielkie hotele, nowe europejskie dzielnice w włoskim stylu z willami, w mieście ruch, rozmaitość, dziwno-barwne życie. Turystom wystarcza to zwykle. Z drukowanym przewodnikiem w ręku wierzą naprawdę w cywilizacyjną misyę Egiptu. A cóż dopiero, gdy usłyszą wystrzał armatni z cytadeli, zwiastujący południe, gdy się przejadą do piramid pięknym gościńcem, wysadzanym akacyami, po drodze ujrzą bogate ogrody i cieplarnie wicekróla, nad Nilem pola bawełny, a wieczorem dla wypoczynku mają do wyboru operę włoską, lub komedyę francuską, bal maskowy albo artystów z *café chantant*? Te wielkie reformy natchnęły przecież pióro Edmunda About, pani Mülbach i tylu innych znakomitości literackich. Ale *fellah* pozostał takim, jakim był: w ucisku, w nędzy, w ciemnocie, w upodleniu moralnem. Wieś egipska nie zmieniła się wcale, społeczeństwo nie przerobiło się, człowiek w swoich uczuciach, pojęciach, w życiu równie jest dziki jak dawniej. Więcej jeszcze wart zazwyczaj ten, co nie opuszczając domowej zagrody, pracując koło roli, płaci ogromne podatki i bije czołem przed każdym przedstawicielem władzy, niżeli ubrany po europejsku *bey* lub *effendi,* mówiący po francusku, znający na pamięć cały Offenbachowski repertoar, który w Paryżu lub Berlinie żył w śmietniku cywilizacyi, w kałuży używania, a teraz własnych ziomków reformuje, kradnie w biurach ministeryalnych, lub nakładając haracz na fellahów.

Podobno między nimi znajdowali się czasami ludzie uczciwi, szczerze myślący o zbawiennych zmianach dla własnego kraju. Nie przeczę, chociaż ja ani jednego podobnego nie spotkałem. Wyjątki potwierdzają tylko regułę. Jeżeli więc byli, to się przekonali, że ich praca nadaremna i że ani poparcia nie znajdą, ani zrozumieni nawet nie będą. Dopóki Koran rządzi, dopóty nie może być mowy o cywilizacyi, dopóki islamizm nie tylko stanowi wyznanie religijne, ale i potęgę polityczną, wszelkie usiłowania Europy będą nadaremne. I to do tego stopnia, że nie tylko Wschód dzisiaj pogrążony w większem barbarzyństwie, niźli przed wiekami, ale gdzie tylko półksiężyc zatknął swe panowanie, tam kraj i ludzie straceni dla cywilizacyi. Pozwolono Egiptowi zająć Sudan, w przeciągu lat pięćdziesięciu między Chartum a Gondokoro powstała pustynia; plemiona murzyńskie wytępiono, osady i miasta mają dzisiaj charakter muzułmański, jakby od wieków były wyznawcami nauki Mahometa. Za lat dwadzieścia to samo będzie z Darfurem, to samo zupełnie z krajem okalającym jeziora Albert i Victoria, jeżeli Europa nie powstrzyma zapędów Chedywa. Islamizm się nie zmienił: kiedy czyni podboje, tak samo postępuje jak za czasów Omara, w ten sam sposób co przed wiekami najeżdża, tępi i wyludnia.

Po tem łatwo zrozumieć, jak stoi w Egipcie kwestya niewolnictwa. Ale o niej szczegółowo do przyszłego listu.

Wiedeń 5 marca. Na posiedzeniu sejmu węgierskiego w d. 3 marca wniósł poseł Polit następującą do rządu interpelacyę:

„Zważywszy, że stanowisko Austro-Węgier w sprawie wschodniej określone zostało notą hr. Andrassego z 30 grudnia 1875 r., memoryałem berlińskim z 15 maja 1876 r., oraz oświadczeniami złożonemi na ostatniej konferencyi w Konstantynopolu, z czego wypływa wspólne postępowanie Austro-Węgier w sojuszu trójcesarskim z Rosyą i Niemcami; zważywszy atoli, że w ostatnich czasach w Węgrzech zaszły wobec zupełnie biernego zachowania się rządu przyjazne Turkom demonstracye, które w jaskrawej zostają sprzeczności z polityką dotychczasową Austryi na Wschodzie; — zapytuję prezesa gabinetu:

1. Czy Austro-Węgry trzymają się jeszcze owych zasad w sprawie wschodniej, które wyrażone były w nocie hr. Andrassego, w memoryale berlińskim i na ostatniej konferencyi w Konstantynopolu? Jeżeli tak—

2. Czy rząd węgierski pochwali te przyjazne Turkom demonstracye, które z jednej strony kompromitują politykę Austryi w sprawie wschodniej, z drugiej strony zaś zdolne są obrazić narodowe uczucia milionów obywateli Węgier niemówiących językiem węgierskim?"

Poseł Nemeth zaś wystosował do ministra spraw wewnętrznych następującą interpelacyę:

„W d. 28 lutego podczas posiedzenia sejmu rozstawioną była policya zbrojna w pobliżu gmachu sejmowego, zapytuję przeto p. ministra: 1. W jakim celu i z czyjego polecenia zarządzono te środki policyjne? 2. Czy takowe następnie pochwalił i na nie pozwolił?"

Na tę interpelacyę odpowiedział zaraz Tisza jak następuje: „Niechcę się zapuszczać w opisywanie, w jaki sposób takie nieszlachetne demonstracye uliczne bywają urządzane. O przebiegu tej sprawy zostałem poinformowany i dowiedziałem się co następuje: Burmistrz Thaisz zawiadomiony został przez osobę wiarogodną, że w pewnych kawiarniach odbywają się zmowy, aby 28go lutego zrobić zbiegowisko przy wejściu do Izby deputowanych i kilka osób znieważyć. Zdaje mi się, iż nie ma nikogo w tej Izbie, ktoby pragnął zniewagi któregokolwiek z ministrów. Burmistrz zarządził przeto środki ostrożności, a mianowicie w ten sposób, jak się to dzieje w innych krajach np. w Anglii, t. j. postawił straż nie na ulicy, aby nieprzeszkadzać ruchowi, lecz w pobliżu, gdzieby nikomu nieprzeszkadzała, a była zaraz pod ręką. Co się tyczy uwagi, że, jak się interpelant po swej podróży śledczej wyraził, rozwinięto znakomitą siłę policyjną, muszę oświadczyć, że w celu uniknięcia kolizyj koniecznie potrzebną jest pewna liczba policyantów. Burmistrz nie zasługuje przeto na skarcenie za swoje trafne postępowanie. Przestrzedz jednak muszę, aby z pewnej strony nie pobłażano i nie popierano chęci do skandalów u żywiołów, jakie się we wszystkich krajach znajdują. Możecie nas na drodze parlamentarnej w godzinę ztąd oddalić; atoli w interesie godności Izby musi się ona z daleka trzymać od demonstracyi ulicznych." Odpowiedź tę po kilku uwagach Nemetha przyjęto jednogłośnie do wiadomości.

Królestwo Polskie

Reformatorowie ze szkoły Komitetu urządzającego i spadkobiercy ich czyli wnioskodawcy licznych zmian organicznych i przewrotów dokonanych w Królestwie, sądzili że z ustanowieniem, w miejsce zniesionej Szkoły Głównej, „cesarskiego warszawskiego uniwersytetu" nastąpi nowa era zwycięstwa umiejętności rosyjskiej nad wykształceniem i krajową umysłową pracą. Mimo licznego personalu rosyjskich osobistości powołanych na katedry i mimo znacznych funduszów wyasygnowanych na nowy uniwersytet rosyjski, nadzieje ich nie ziściły się tak, jak sobie to po wyrugowaniu zupełnem języka narodowego z wszechnicy warszawskiej obiecywali. Przedewszystkiem zabiegi, aby liczba profesorów Rosyan przeważała liczbę krajowców, pozostały bezskuteczne. Trudności przez jakie przechodzą inne uniwersytety rosyjskie w obsadzeniu katedr, ukazały się i w Warszawie. Powierzono wprawdzie dyrekcyę uniwersytetu rektorowi Rosyaninowi, który zajął miejsce ogólnie szanowanego Mianowskiego, ale katedry pozostały przeważnie w rękach Polaków, częścią dawnych profesorów Szkoły Głównej, częścią z młodszego pokolenia powołanych na docentury krajowców. Młodzież ucząca się nie przejęła się bynajmniej antinarodową cechą ani w zakresie umiejętności ani pod względem pojęć społecznych. Filozofia nihilizmu krzewiąca się swobodnie po wyższych zakładach rosyjskich, nie dotarła do koła kształcącej się młodzieży warszawskiej; a jeśli pozytywizm i bezwyznaniowe sympatye tu i owdzie między studentami warszawskimi się ukazały, to zasługę objawów tych nie mogą sobie przypisywać przedstawiciele systemu wynarodowienia, bo choroby te przywędrowały z powiewem, który raczej na zachodzie bierze początek. Młodzież uniwersytecka ucząca się i ta która ze stopniami uniwersytet opuszcza, nie wynosi stamtąd najmniejszej cechy antinarodowej. Widzimy adwokatów, lekarzy i farmaceutów, profesorów, dziennikarzy i ziemian którzy studia swe na uniwersytecie odbyli i nieprzestali być najlepszymi obywatelami kraju. Rzec można, że tak jak młodzież polska kształcąca się w wyższych zakładach niemieckich lub francuskich po powrocie do kraju daje dowody zdwojonego przywiązania do ojczystej ziemi i sferę działania przypadającą jej w udziale zasila wiadomościami nabytemi w obczyznie, tak samo studenci warszawscy nie tracą nic z uczucia obowiązku względem rodziny i kraju, chociaż ich w obcym języku nauczają, owszem mając wciąż przed oczami dotkliwe krzywdy ojczyźnie wyrządzone, jeszcze lepiej pojmują i spełniają obowiązki na nich ciążące. Pod tym względem wyrobiły się nawet między teraźniejszą młodzieżą pojęcia zdrowsze i jaśniejsze niż te które w byłej Szkole Głównej istniały, szkoła ta bowiem rozwijała się w epoce mrzonek politycznych i przedwczesnych nadziei a nawet samochcąc przyczyniła się do wielkich klęsk, jakie następnie posypały się na kraj szeregiem dotkliwych przeobrażeń.

Rok 1875/6 był siódmym rokiem istnienia uniwersytetu warszawskiego. Według ustawy ciało nauczające uniwersytetu składać się ma: z rektora, 27 profesorów zwyczajnych, 20 nadzwyczajnych, 21 docentów i 5 lektorów języków nowożytnych, razem 74 wykładających. Otóż w ciągu roku powyższego uniwersytet posiadał 70 osób wykładających, z których 68 etatowych i 2 czasowo do wykładów przypuszczonych; w ciągu tegoż czasu uwolniono na własne żądanie 3 a przybył 1. Ze wszystkich przewidzianych ustawą przedmiotów, dwa tylko nie były wykładane: mianowicie geografia fizyczna i chemia rolnicza. W tymże czasie uniwersytet przyjął udział za pośrednictwem delegowanych profesorów w zjeździe archeologicznym w Peszcie (prof. Mierzyński i Pawiński), w zjeździe orientalistów w Petersburgu (dziekan Kowalski) i w obchodzie jubileuszu Sołowiewa w Moskwie (prof. Nikicki). Prace naukowe 45 profesorów i docentów ogłosiło w tym czasie czyto w osobnych dziełach i wydawnictwach, czy też w pismach peryodycznych. Egzaminów ostatecznych z czterech kursów zdało tylko 3 studentów. Na stopień kandydata 52, a na stopień rzeczywistego studenta 26. Oprócz tego uniwersytet udzielił stopień doktora 3 studentom, magistra 1, lekarza z odznaczeniem 9, lekarza 31, kwalifikacye lekarza powiatowego 1, prowizora 36, pomocnika aptekarza 66, geometry 18, akuszerki 26. Uwolnił od wpisu 47 studentów. Ruch w liczbie studentów uczęszczających na kursa w ostatnich trzech latach był następujący: w roku 1874/5 było studentów 537, w r. 1875/6 było 487, w r. 1876/7 było 445. Cyfry te obliczone są z wyłączeniem wolnych słuchaczy i farmaceutów. Jeżeli takowych dodamy, liczba ogólna w tych trzech latach przedstawi się jak następuje: 748, 648, 580.

Okazuje się z zestawienia tych cyfr, że liczba uczęszczających na uniwersytet się zmniejsza i w trzech latach spadła o 168. Jest to skutek coraz bardziej utrudnionych egzaminów dojrzałości w szkołach, co rząd zdaje się położył sobie za cel. Służy to jednak i za dowód, że młodzież w ostatnich latach widzi z jednej strony, liczbę lekarzy zwiększającą się zbytecznie, i niema ochoty przesiedlać się w charakterze lekarskim do Cesarstwa, a z drugiej ma przed sobą utrudnioną karyerę sądową, napływem sprowadzonych do kraju urzędników Rosyan, i że w skutku tego zaczęła garnąć się do przemysłu i handlu, przestając oglądać się na wykształcenie uniwersyteckie.

Sprawa wschodnia.

Z *Księgi błękitnej* wyjmujemy w dalszym ciągu następującą depeszę:

Dnia 8 stycznia wysłał lord Derby do lorda Salisbury następującą depeszę: „Życząc sobie, aby nie pojmowano źle polityki rządu Jej Kr. Mości, wystosowałem do Jego Ekscelencyi Mussurusa baszy, (ambasadora tureckiego w Londynie, p. r.) list prywatny, przypominający mu, że w poufnej rozmowie, którą miałem z nim 19 ubiegłego miesiąca, zawiadomiłem go, iż jakkolwiek rząd angielski nie zamierza użyć środków przymusowych ani też niemi nie grozi na przypadek, gdyby Porta odrzuciła propozycye mocarstw, to jednak Turcya nie może się spodziewać od Anglii pomocy lub opieki w razie, gdyby taka odmowa miała sprowadzić wojnę z innemi państwami. Dodałem nadto, że zapewnienie to, które mu i później przy rozmaitych sposobnościach objawiłem, jest wyrazem silnego postanowienia rządu i że ośmieliłem się piśmiennie je powtórzyć, ponieważ ważną jest rzeczą, aby ministrowie dobrze o tem wiedzieli, iż od tego kraju nie mogą się spodziewać żadnej pomocy w oporze przeciw przedłożonym im propozycyom".

Dnia 9 stycznia lord Derby do lorda Salisbury: „Milordzie! Odebrałem pański telegram z 8 b. m., w którym mi oznajmiasz, że w. wezyr mniema mieć powody do liczenia „na pomoc lorda Derbiego i lorda Beaconsfielda", a ja mam zaszczyt uwiadomić pana, iż Mussurusowi baszy wręcz przeciwne dałem zapewnienie. Jego Ekscelencya przyznał, że zniweczyłem wszelką nadzieję tego rodzaju. Wyraźniej nie mogę mówić jak mówiłem i jestem przekonany, że żadna z osób stojących w związku z rządem Jej Kr. Mości, nie przemawiała inaczej".

Jako uzupełnienie *Księgi błękitnej* ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza depeszę lorda Derby do sir H. Elliota z dnia 25 maja 1876 r. Depesza ta brzmi: „Panie! W rozmowie z Mussurusem baszą, o której doniosłem w wczorajszym telegramie, skorzystałem z sposobności i oświadczyłem Jego Ekscelencyi, że wypada sobie życzyć, aby rząd turecki nie pojmował źle polityki rządu Jej Kr. Mości wobec propozycyi konferencyi berlińskiej. Rząd Jej Kr. Mości nie przystałby na propozycye, które uważał za źle obmyślane *(ill advised)*, ale tak stosunki jak i usposobienie od czasów wojny krymskiej całkiem się w tym kraju zmieniły, a Porta nie mądrzeby sobie postąpiła, gdyby uwiedziona wspomnieniem tych czasów liczyła na coś więcej jak na moralne wsparcie ze strony rządu Jej Kr. Mości, w razie gdyby obecne trudności nie zostały w pomyślny sposób usunięte. Z obiłem tę uwagę tylko mimochodem i to w taki sposób, aby się nie zdawało, że rząd Jej Kr. Mości obowiązuje się do jakiejkolwiek polityki".

Po ukończeniu konferencyi margr. Salisbury przesłał lakoniczną depeszę do lorda Derby:

Pera 22 grudnia.

„Milordzie! Mam zaszczyt donieść W. Lordowskiej Mości, że wczoraj wieczór odbyło się w ambasadzie austryackiej ostatnie posiedzenie konferencyi i podpisano protokół konferencyi z dnia 20 b. m. Pełnomocnicy ottomańscy przyobiecali przyjść, nie ukazali się jednak i nie usprawiedliwili swej nieobecności. Dziś po południu odjeżdżam z personalem mego poselstwa parowcem austryackim „Ceres" i udaję się przez Ateny do Brindisi. Mam zaszczyt i t. d. i t. d."

Salisbury.

Księga błękitna kończy się następującą depeszą lorda Derbiego do lorda Salisburego:

„Milordzie! Odebrałem depeszę z 23 stycznia wraz z protokółem z ostatniego posiedzenia konferencyi i doniesieniem, że Jego Ekscelencya zamyślasz bez zwłoki opuścić Konstantynopol. Depeszę tę przedłożyłem Królowej i otrzymałem od Jej Kr. Mości zlecenie, abym panu wyraził zupełne zadowolenie tak Jej Kr. Mości jak i rządu Jej Kr. Mości z zachowania się pańskiego podczas całego przebiegu konferencyi. Równocześnie mam Ekscelencyi objawić wysokie mniemanie, jakie Królowa i rząd Jej Kr. Mości mają o zręczności, energii i patryotycznych motywach, których Ekscelencya jako specyalny pełnomocnik ze względu na nader ważne obowiązki swe, znakomite dałeś dowody. Królowa i rząd Jej Kr. Mości winien jest Ekscelencyi wdzięczność za to, że się podjąłeś tych obowiązków i ufa, że cały kraj przyłączy się do życzeń złożonych Ekscelencyi za podziwienia godny sposób, jakim się z swego zadania wywiązałeś".

— Obrady obu Izb parlamentu angielskiego dały pochop półurzędowemu dziennikowi rosyjskiemu *St. Piet. Wied.* do przewidywania z jaknajwiększą stanowczością i pewnością, że w polityce angielskiej zajdzie wkrótce wielka zmiana, a mianowicie, że Anglia z przyjaciółki i protektorki Turcyi stanie się współzawodniczką Rosyi, t. j. gorliwą protektorką usamowolnienia Słowian na półwyspie Bałkańskim. Co doprowadza dziennik wspomniony do powyższego wniosku? trudno zrozumieć i dziennik sam o tem zamilcza, rozumując tylko, że rząd i parlament angielski przekonali się nareszcie, iż zbawić Turcyę od zguby nieuchronnej jest niepodobieństwem, zamiast więc pozwolić, aby usamowolnienie Słowian spowodowane było przez Rosyę wyłącznie, która też w takim razie uzyska przewagę na Wschodzie i skorzystać może, wiele, — lepiej będzie dla Anglii przyjąć na siebie rolę wyswobodzicielki Słowian i wszelkie możebne korzyści z tej roli wynikające. „Anglicy tak rozumują" — powiada dziennik petersburski: „Rosya proponuje nam, abyśmy z nią razem usamowolnili chrześcian bałkańskich; to interes nie zły; ale na cóż mamy wynikłemi zeń korzyściami dzielić się z Rosyą? Turcyę uratować już niepodobna, przyjdzie więc na stół sprawa likwidacyi, w której Rosya pragnie główną odegrać rolę. Usuńmy więc Rosyę zupełnie, sami zajmijmy się likwidacyą, a z pewnością zyskamy na tem grubo."

Następnie dziennik rzeczony utrzymuje, że ten nowy zwrot w polityce angielskiej wcale nie jest pomyślnym dla Rosyi, a nawet skomplikować jeszcze może te trudności, w jakich obecnie Rosya się znajduje: Anglia bowiem, raz wszedłszy na drogę rzekomej przychylności dla Słowian, czynić będzie wszystko, byleby *per fas et nefas* dojść do zniechęcenia Słowian przeciw Rosyi. Dziennik ów mniema dalej, że już i teraz publicystyka angielska podżega Serbów, Bośniaków i Hercegowińców przeciw polityce rosyjskiej, głosząc, że wszystkich klęsk, których oni stali się ofiarą jedna Rosya jest winną, była bowiem i jest dość potężną na to, aby usamowolnić Słowian z jarzma muzułmańskiego, gdyby rzeczywiście chciała to uczynić, lecz Rosya ma inne, wyłącznie zaborcze cele, dla których poświęca Słowian, podburzając ich przeciw Turcyi, a potem opuszczając zdradziecko. I intrygi angielskie nie pozostają bez skutku, bo urzędowy organ rządu serbskiego ogłosił przed kilką dniami artykuł, w którym oświadcza kategorycznie, „że Anglia świadczyła i świadczy Serbii więcej daleko niż Rosya, i że lord Russel i Gladston, większymi są przyjaciołmi słowiańskiej sprawy niż Gorczakow i Ignatiew."

To wszystko naprowadza dziennik rosyjski na myśli najsmutniejsze. Mniema on bowiem, że Anglia niezawodnie knuje przeciw Rosyi nowe intrygi podziemne, wielkiej doniosłości, „do których powyższe, małe intrygi są tylko wstępem." „W Anglii — mówi w końcu rzeczony dziennik — przeświadczono się, że rosyjska polityka na Wschodzie jest jedyną polityką zdrową i humanitarną, która też, jako taka, musi w końcu odnieść tryumf pomimo przeszkód wielu. Jakże tu niesprzeciwić się tak przykremu i niewygodnemu dla Anglii tryumfowi polityki rosyjskiej? jak nieprzyswoić sobie tejże polityki i niepróbować walki z nami własną naszą bronią? „Wy bronicie chrześcian" — mówi John Bull — „Bardzo dobrze!.. I my ich bronić będziemy. A mamy po temu więcej prawa i śmiałości, bo nie należymy do plemienia słowiańskiego, nikt więc nas podejrzywać nie będzie o chęć utworzenia z ziem południowych słowiańskich potężnego mocarstwa, na którego czele stanęlibyśmy, jako groźne dla Zachodu widmo potęgi panslawistycznej."

Tak — zdaniem dziennika rosyjskiego — rozumuje dziś Anglia, grożąc współzawodnictwem Rosyi w sprawie wyzwolenia Słowian. A snać nie mało niepokoi się tem dziennik rzeczony, bo wykrzykuje w końcu: „To są smutne skutki systemu „wyczekiwania," który polityka rosyjska przyjęła ostatniemi czasy za podstawę. Gdybyśmy nie czekali, nie doczekalibyśmy się tak niepomyślnego dla nas zwrotu polityki angielskiej!"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 marca. Nie przypadło korespondentowi krakowskiemu do *Dziennika Polskiego* zdanie nasze, iż wierzycielowi wolno zastanawiać się nad wypłacalnością dłużnika, a zatem wolno mu także rozbierać i nawet uwzględniać wszelkie wątpliwości. Korespondent mniema, że „nie wolno nikomu twierdzić publicznie, że odmówić trzeba pożyczki dlatego, iż na żądającym ciężą jakieś podejrzenia, o których mówić można tylko w cztery oczy". Otóż jeżeli pożyczający naraża się na to, że na publicznem posiedzeniu Rady miejskiej wytoczoną będzie sprawa jego kredytu, wtedy chcąc nie chcąc musi przyjąć wszystkie takich obrad następstwa. Dlatego też cenzorowie zakładów kredytowych naradzają się przy drzwiach zamkniętych, aby mogli nietylko fakta ale i pogłoski lub podejrzenia rozbierać. Mogliśmy przeto zarzucić wiceprezydentowi Drowi Weiglowi niewłaściwość oświadczenia, że Towarzystwo zaliczkowe zastrzega sobie możność wytoczenia procesu karnego niektórym członkom Rady, zwłaszcza gdy Dr Weigel zasiadał w Radzie jako radca miejski a nie jako wiceprezes Towarzystwa zaliczkowego, i jako taki niemiał prawa zabierać w Radzie głosu, a może nawet nie powinien był znajdować się na posiedzeniu Rady, jak nie był na niem dyrektor tego zakładu p. Kiciński. Wreszcie na zapytanie korespondenta: czemu Dr Cyfrowicz który w sprawie pożyczki miejskiej dla Towarzystw, zaliczkowego zabierał głos z żądaniem odroczenia dla wyjaśnienia rzuconych wątpliwości, nie przemawiał w Radzie, gdy szło o pożyczkę dla Towarzystwa wzajemnego kredytu? — zechce korespondent znaleść u siebie samego odpowiedź, bo o jeden wiersz poniżej napisał, że „nawet Rada miejska nic o tem nie wie". Skoro więc Rada o czem nie wie, niemógł Dr Cyfrowicz przemawiać o tem w Radzie.

— Wczoraj wieczór zakończyła w Krakowie życie Regina z Klugów Englischowa, żona radcy dworu i tutejszego Dyrektora policyi, osoba w życiu społecznem i domowem pełna cnót i zacności.

— Na Wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły obrazy: Juliusza Kossaka „Heco! heco! heco! z polowania chartami"; J. Koniuszki „Jesień" i portret artysty dramat. p. Wojdałowicza; Anny Plommer z Wiednia dwa widoczki alpejskie.

— Na pogorzelców m. Bursztyna otrzymaliśmy z domu Dr Kremera 3 złr.

— **Lwów** 5 marca.

Ogólne zebranie delegatów Związku stowarzyszeń wybrało 4 b. m. patronem Związku p. Józefa Pajączkowskiego, dyrektora Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w miejsce Dr Piotra Grossa, który zrezygnował i oświadczył stanowczo, iż powtórnego wyboru przyjąć nie może; zastępcą zaś patrona jest Dr Tadeusz Skałkowski.

— Na cel dobroczynny, a mianowicie na korzyść Ochronek, urządzony będzie w wielkiej sali pałacu Namiestnictwa we Lwowie teatr amatorski, w którym grono dyletantów i dyletantek odegra nową, umyślnie w tym celu napisaną komedyjkę Aleksandra Fredry (syna) i drugi utwór dramatyczny w języku francuskim. Próba generalna odbędzie się 13 marca, przedstawienia zaś 14 i 15 marca.

— W tych dniach zakończył życie w Łabiszynie w Wiel. Księstwie Poznańskiem weteran napoleoński Jan Budziński, licząc lat 112. Odbył w legionach kampanie: włoską, hiszpańską i rosyjską, w których zdobył sobie kilka medali za waleczność.

— Doszedł nas następujący list z podpisem pp. S. Kołodzieja, dyrektora szkoły w Leżajsku i A. Pietraszkiewicza, nauczyciela i bibliotekarza przy tejże szkole: W skutek wzmianki w Nrze 28 *Czasu* o odezwie naszej, mającej na celu utworzenie dla szkoły tutejszej biblioteki zniszczonej pożarem przed dwoma laty, otrzymaliśmy na ten cel za wpływem p. E. Niedźwieckiego inspektora, od urzędników i strażników administracyi dochodów 29 złr. 70 c., od p. Majewskiego dzierżawcy wsi Jelny książki wartości kilku złr. P. A. Kopiński ze Skały, zaprenumerował dla tutejszej biblioteki szkolnej: „Hoffmana bibliotekę dla młodzieży," wychodzącą w przekładzie polskim w Brodach, „Chatę," „Nowiny," „Pszczółkę" i „Wieniec" i obiecał odstąpić część swych książek oraz pamiętać ciągle o bibliotece tutejszej.

— Dziś o godzinie 8 z rana miał być wykonany w Wiedniu wyrok śmierci przez powieszenie na matkobójcy Raimundzie Hacklerze, wydany w d. 27 stycznia r. b. przez sąd przysięgłych. Hackler, który zamordowawszy matkę, tego samego wieczora poszedł był do teatru, a potem spał w łóżku, pod którem trup matki był ukryty, słuchał wyroku całkiem prawie obojętnie i lekki tylko rumieniec wystąpił mu na twarz, gdy „śmierć" obiła mu się o uszy. Sędzia zapytał go po odczytaniu wyroku, czy ma jakie żądanie, i czy nie chce widzieć ojca, na co odpowiedział twierdząco, podawszy adres jego mieszkania.

— Toczył się obecnie proces przed sądami paryskiemi, który wzbudzał ogólne zajęcie bardziej ze względów literackich niż prawnych. Rodzina śp. hr. Karola Montalemberta występowała jako strona skarżąca przeciw p. Loyson ex-zakonnikowi ze Zgromadzenia Karmelitów bosych O. Hiacyntowi. Wiadomo, że hr. Montalembert należał do przyjaciół i protektorów znakomitego kaznodziei, zanim ten wyłamał się z pod posłuszeństwa władzy zakonnej i zrzucił habit. Hr. Montalembert był jednym z najświetniejszych i najzasłużeńszych przywódców stronnictwa liberalno-katolickiego i upatrywał w Hiacyncie adepta tej szkoły, liczącej znakomite imiona lecz nie wolnej od niebezpieczeństw. W r. 1865, a więc na kilka lat przed soborem watykańskim, hr. Montalembert ustanowił O. Hiacynta wykonawcą testamentu literackiego i powierzył mu niektóre manuskrypta przeznaczone do publikacyi pośmiertnej. Gdy jednak w czasie sporów między dwoma stronnictwami rozdzielającemi katolików francuskich, O. Hiacynt nie posłuchał ojcowskich przedstawień przełożonego zakonu, nie poddał się jego rozporządzeniom i zrzucił habit, hr. Montalembert osobnym kodycylem odebrał mu prawo wydawnictwa dzieł i przekazał je innemu przyjacielowi. Mimo to p. Loyson stanąwszy na czele nowej herezyi, chciał się osłonić powagą zasłużonego imienia, a nadużywając zaufania ogłaszał listy poufne zmarłego, z epoki kiedy hr. Montalembert przyznawał się do wspólności z opozycyą mniejszości anti-infabilistycznej na soborze. Nadto p. Loyson ogłosił świeże dzieło pośmiertne autora dzieła: *Les Moines d'Occident,* p. t. *L'Espagne et la libérté.* Rodzina autora wystąpiła przeciw temu nadużyciu pamięci wiernego szermierza sprawy Kościoła i wolności religijnej. Przy tej sposobności obrońca wyjawił stosunki, jakie zachodziły między hr. Montalembertem a O. Hiacyntem; odczytał szereg jego listów, w których Montalembert w gorących słowach ostrzega Loysona przed zgubną drogą, na jaką wstępuje, potępia opuszczenie klasztoru, zaklina, aby niedawał zgorszenia światu katolickiemu swym buntem. Dwa największe spotkały mnie w życiu nieszczęścia, woła Montalembert, że patrzałem z bliska na upadek Lammenego, a dziś patrzę na twój upadek, który będzie o wiele sromotniejszym, i przepowiada mu, że jeśli się nie zatrzyma, to upadnie o wiele niżej. Chcąc go ratować ofiaruje mu pomoc materyalną i utrzymuje korespondencyę jedynie w celu wstrzymania go od apostazyi. Listy te natchnione głęboką miłością Kościoła i surowem potępieniem nieposłuszeństwa władzy duchownej nie tylko, że zwalniają Montalemberta od wszelkiego wspólnictwa z Loysonem, ale dowodzą, że niebrakowało ostrzeżeń ojcowskich i braterskich przedstawień temu zbuntowanemu mnichowi. Dopiero we dwa lata po zgonie Montalemberta, Loyson doszedł do ostatecznego skandalu, ożeniwszy się i ogłosił się naczelnikiem nowej sekty. Sąd skazał wydawcę na grzywny, a dzieła *L'Espagne et la libérté* na zniczczenie. W ten więc sposób stało się zadość pamięci czcigodnego męża, a szalbierstwo Loysona napiętnowanem zostało.

— *Pester Lloyd* podaje w swym fejletonie o znakomitym skrzypku Henryku Wieniawskim następną anegdotę: Wieniawski w wielkich był niegdyś łaskach u dworu petersburskiego. Z powodu koncertu dworskiego przypomniała sobie nagle cesarzowa, że gdzieś w pałacu zimowym znajdować się muszą sławne skrzypce, na których uczył się grać Aleksander I. W. ks. Konstanty wpadł wreszcie na trop tego ukrytego skarbu i skrzypce ujrzały znów światło dzienne, ale pyłem pokryte i z pozrywanemi strónami, prócz jednej, która łączyła podstawkę z gryfem. Car podał Wieniawskiemu skrzypce i zażądał aby ich spróbował. Wirtuoz prosił o chwilę, aby mógł naprędce uzupełnić długim spoczynkiem zrządzone braki. Instrument był włoski, ale ton ochrypł skutkiem piędziesiątletnie

go milczenia, lecz dworacy, gdy Wieniawski pociągnął po nich smyczkiem, szeptać zaczęli pół głosem: „Jakiż to ton! co za dźwięk!" Zapytany o zdanie, rzekł Wieniawski, że skrzypce nie wiele warte. Śmiałość ta uderzyła jakby gromem marszałka dworu; cesarz uśmiechnął się i dodał: „Szkoda, że skrzypce niepodobają ci się, byłbym ci je darował; ale kiedy tak, niech wrócą do swej trumny". „Najjaśniejszy Panie! pilnem użyciem mogłyby zmartwychwstać" zauważył wirtuoz — lecz już było zapóźno i Wieniawski popadł w niełaskę.

— W hotelu Drouot w Paryżu sprzedają przez licytacyę bogate zbiory, które tworzyły bibliotekę Julesa Janina. Nadaremnie żona jego ofiarowała je Akademii francuskiej pod jednym warunkiem umieszczenia ich w osobnej sali noszącej nazwę sali Janina. Akademia niepojętym sposobem dała się im z rąk swych wyrwać; wdowa po Janinie umarła, a spadkobiercy nie wahali się użyć swego prawa. Jakkolwiek przeznaczone na sprzedaż przez licytacyę dzieła te wielką mają wartość z powodu swej rzadkości, wspaniałych wydań i kosztownej oprawy, zyskują one jeszcze przez dodane własnoręczne uwagi Janina i innych znakomitości Francyi. I tak przyniosła mu raz z tryumfem panna Rachel dzieło *in quarto*, w którem inspektor teatru „Comedie française" p. Laurent zapisywał dzień po dniu wszystkie jej role w jakich od wejścia na scenę 12 czerwca 1838 r. do 23 marca 1855 r. występowała, a które jej sumę ogólną 4,394,231 fr. przyniosły. Janin zapisał na książce wymianę listów między nim i „wielką" Rachel: „Panna Rachel do Julesa Janina: „Składam mój dyplom szlachectwa w twoje ręce". „Jules Janin do Racheli: „Niechaj tak będzie, zachowam go między moimi Pargaminami, Wasza Wysokości! Dnia 25 kwietnia 1835 r. Jules Janin". Ponsard, Emil Augier, Aleksander Dumas, Octave Feuillet, Jules Lacroix i wielu innych nie napisali dzieła, nie przesławszy Janinowi pierwszego egzemplarza z mniej lub więcej sprytną dedykacyą. Nieraz ofiarowano mu nawet rękopism jak np. Ponsard *L'honneur et argent*; A. Dumas: *L'invitation à la Valse*; Scribe: *Mademoiselle de Clermont*; P. Foresher: *la Cigale* itd. Tiers przesłał pierwszy egzemplarz swojej *Historyi Konsulatu*, serdecznemu swojemu przyjacielowi Janinowi. Wdowa po królu Ludwiku przesłała mu w darze prawdziwie królewskim najpiękniejszy egzemplarz rzadkiej książki *Marguerites de la Marguerite* (Lyon 1547) W bibliotece jest Ronsard z r. 1855, darowany mu przez księżniczkę teatralną: „Offert à Mr. Jules Janin par la Dame aux Camélias. Eugénie Doche". Beranger ofiarował wszystkie swe dzieła z dedykacyą: Dzieł swoich jakie posiadał J. Janin, które tenże pospieszył przesłać mu, a wielki śpiewak ludowy zwrócił je z następującym napisem: „Wróćcie moje biedne dzieci do tego, który was tak wspaniałomyślnie przyjął. Jakże on mimo małej wasze zasługi ślicznie przystroił was, co zwyczajnie w tak ubogiem odzieniu biegacie po ulicy. Dziękujcie dobremu Janinowi, który wiedząc, że stary wasz ojciec nie ma środków ubierać was tak bogato, sam poniósł koszta waszej toalety i wbrew tylu ludziom, co mają w tem interes, abyście zmarniały, miał przecież odwagę adorować was i bronić. Rzadką jest dzisiaj taka szlachetność. Chociaż mnie samego [illegible] republikanie, ja królowi [illegible] pereł [illegible]". Jeden z pereł zbioru jest tom w 12ce: *Deux hommes ou un secret du monde*, dramat w 5 aktach wierszem przez Adolfa Dumasa z tym dopiskiem: „Janin był w tym roku [illegible] że [illegible] zapłacił mi pensyę 2000 fr. Adolf Dumas".

— Chińczyk nazwiskiem Ug Acsoi złożył świeżo w Londynie egzamina prawnicze i przypuszczony został do praktyki adwokackiej. Jest to wypadek jedyny, jakie poraz pierwszy spotyka Chińczyka. Ug Acsoi udał się jednak z powrotem do państwa niebieskiego. Wiele się mówi na [illegible] nauk swych przy sądach angielskich w Hongkong, gdzieby zapewne otrzymał posadę [illegible].

TEATR. We wtorek dnia 6go marca: Po raz drugi: Komedya w 5ciu aktach wierszem hr. Aleks. Fredry: *Rewolwer*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 5 po południu. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 cent.

— D. 5go marca pogoda; termometr od — 14·4 doszedł do + 1·5 C. Barometr ciągle opadał; o 6ej rano dnia 6go marca stał jeszcze na 736·0 mill., termometr — 1·6 C. Wiatr południowy.

— We środę dnia 7go marca: Św. Tomasza z Akwinu.

Wiadomości bibliograficzne.

— W drukarni *Czasu* wyszedł z druku odczyt prof. Józefa Szujskiego p. n. *Trzecia żona Zygmunta Augusta*. Jest to osobne odbicie z *Przeglądu Polskiego*.

— Zeszyt 3ci *Przewodnika naukowego i literackiego* wychodzącego przy *Gazecie Lwowskiej* zawiera: Przyczynek do historyi stosunków między Polską i Austryą w latach 1526 i 1527 przez Dra Stanisława Smolkę; Nieprzeliczeni, studyum psychologiczne, przez Hr. Maurycego Dzieduszyckiego; Karol XII w Polsce i Turcyi przez Klemensa Kanteckiego; [illegible] przez Kazimierza P.; Wybory do parlamentu, szkic życia angielskiego przez Seweryna [illegible]; Czy Aaron był arcybiskupem krakowskim? przez Dra Wojciecha Kętrzyńskiego.

— Zeszyt *Ateneum* z lutego zawiera: Konstytucya turecka i jej wpływ na rozwój [illegible], przez Kazimierza Buryńskiego; Sprawa Kalkstejna 1670 — 1672 p. K. Jarochowskiego; Międzynarodowy kongres statystyczny w Peszcie przez Tadeusza Romanowicza; Zarysy życia ludowego na Szląsku, przez Lucyana Malinowskiego; Powrót, powieść Williama Blacka, przekład Mary Felińskiej (c. d.); Przegląd teatralny za rok 1876 przez Władysława Bogusławskiego; Krytyka; Uniwersytet warszawski w roku 1875/6; Kronika [illegible], przez Bronisława Reichmana; Kronika paryska; Wiadomości przez Aleksandra Głowackiego; Ogłoszenie konkursu; Odezwa Komitetu [illegible].

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 5go i 6go marca.

Po poprzednich paru nadzwyczaj małych dowozach zboża na targi graniczne na Baranie, wczorajszy [illegible] przywiezionych [illegible] szło 1500 korcy. Obrót i chęć kupna były ożywione, tak, iż w krótkim czasie wszystko rozkupionem zostało.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 43 złp. do 49 złp.; żyto za 227 funtów od 32 złp. do 36 złp.; jęczmień za 202 funtów od 24 do 27 złp.; owsa nie dowieziono, groch był zaniedbany i trudny do pozbycia.

Dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu wskutek więcej ożywionej chęci kupna, szczególniej pszenicy był dobry, żyto spadło w cenie, jęczmień i owies płacono po cenie z przeszłego targu. Koniczyna szczególniej biała zupełnie zaniedbana, nawet po cenie daleko niższej, czerwona trzyma się w cenie.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·50 do 12·— złr., czerwoną od 10·50 do 12·50, białą od 10·75 do 12·50; żyto piękne polskie za 100 kilogram. od 9·50 do 9·75; żyto podolskie za 100 kilogr. od 9·— do 9·50; jęczmień dla brow. za 100 kilogram. od 8·25 do 8·67; na paszę za 100 kilogr. od 7·60 do 8·15; owies za 100 kilogram. od 8·40 do 9·05; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 8·50 do 11·50; kukurydzę od 7·— do 7·10; [illegible] od 11·50 do 12·50; tatarkę od 5·25 do 6·—; koniczynę czerwoną od 65·— do 80·— złr.

Kasy oszczędności.

Niedawno wyszedł z druku 9-ty zeszyt rocznika statystycznego austryackiego zawierający między innemi wykaz ruchu statystycznego w r. 1875. Zawarte w nim dane pozwalają rozpatrzyć się w kwestyi, czy chronienie się w kasach oszczędności wyrażonych różnemi przeznaczeniami kapitałów odbywa się ciągle, lub ustaje i w jakiej mierze. Liczby zamieszczane pod tym względem w wykazie statystycznym są dosyć wymowne.

Liczba osób uskuteczniających wkładki do kasy oszczędności powiększyła się o 77,338, t. j. o 6%, wzrastając z 1,263,357 na 1,340,745. Wzrost tej liczby w roku poprzedzającym wynosił tylko 4%. Natomiast suma wkładek nie wzrosła w tym samym stosunku, t. j. przyrost jej był o wiele mniejszym w 1875 roku (50 milionów) niż w roku poprzednim (56 milionów). Jest to dowodem, że w ciągu roku 1875 wpływały do kas oszczędności przeważnie drobne oszczędności, dla których kasy te są właściwem schroniskiem, zamiast, jak w latach poprzednich większe kapitały, które w pracy produkcyjnej umieszczać się powinny, jeżeli bogactwo krajowe nie ma upadać. O ile jednak większe kapitały, w latach poprzednich w kasach oszczędności złożone, rozpoczęły już ruch stopniowego wycofywania się, trudno wnosić z cyfr zamieszczonych w wykazie, przypuszczać tylko można, że jeśli to nastąpiło, nastąpić tylko mogło w nader skromnej mierze. Że się suma wkładek z większych kapitałów narastająca w kasach oszczędności nie powiększa, pochodzi z tej prostej przyczyny, że większe kapitały bez ożywionego ruchu w pracy produkcyjnej w ogóle powstawać nie mogą. Nie ma ich więc i dla tego nie można ich wkładać. Ale skromna miara w wycofywaniu dawniej złożonych świadczy zawsze jeszcze o braku ducha przedsiębiorczego i nie rokuje bynajmniej na najbliższą przyszłość wzrostu ożywienia w handlu i przemyśle.

Wiedeń 2 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 884, węgierskich 1874, niemieckich 477 — razem 3294 sztuk.

Galicyjskie płacono od 48, 52 do 52½ złr., węgierskie od 47 do 56 złr., osobliwe 57½ złr., niemieckie od 50, 56 do 57½ złr. — wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Peszt 3 marca. *(Targ zbożowy).*

Wskutek zmniejszonej chęci kupna, obrót więcej ograniczony, jednakowoż spokojnie, a cena bez zmiany. Ceny żyta, jęczmienia, kukurudzy i owsa stałe.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 13·— do 13·10; na 79 kilogram. od 13·90 do 13·95; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·90 do 10·05; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.30 do 8·55; owies na 36 do 40 kilo. 7·80 do 8.—; kukurudzę na 74 kilog. od 6·— do 6·10; proso od 5·80 do 5·95.

Wrocław 3 marca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·60 mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 15·— m; rzepak za 200 f. brutto po 30·75 mark; olej po 71·— mark.; spirytus na 100 Tralesa po 50·50 mark., na maj i czerwiec po 53.50 mark.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 4 marca. W Conegliano wybrany został Bonghi deputowanym. W Bergamo Spaventa otrzymał 617 głosów a Tasco 475; wybór przeto ściślejszy nastąpi.

Barcelona 4 marca. Król otworzył wystawę mową na pochwałę pracy i pokoju. Następnie odbył przegląd wojsk a w nocy odjedzie do Rosas.

Washington 4 marca. Sekretarz spraw skarbu Morrill zapowiada spłatę bonów w wysokości 10 milionów dolarów.

N. fr. Presse ogłosiła wczoraj projekt statutu bankowego, dziś zaś *Polit. Correspondenz* powiada, że różni się on w głównych punktach od dotychczasowych układów. Z tonu tego zaprzeczenia wnosićby można, że jeszcze statut nie został zredagowany, tylko główne zasady omówione. Zamilkły dzienniki i kluby o sporach ugodowych; wszystko bowiem zdaje się być zawieszonem aż do chwili, kiedy projekt ugody wystąpi na jaw i wywoła walkę parlamentarną.

Koło polskie w parlamencie berlińskim ukonstytuowało się. Prezesem obrany ks. Roman Czartoryski, wice-prezesem T. Magdziński, sekretarzami hr. Adam Sierakowski i Zygmunt Działowski. Poseł Komierowski wniósł interpelacyę w parlamencie w sprawie uwięzienia X. Kanteckiego, redaktora *Kuryera Poznańskiego*. Zapytywano już o ten krok samowoli sądowej ministra sprawiedliwości w sejmie pruskim, odpowiedź była wymijającą, a uwięziony otrzymał rezolucyę negatywną na protest, jaki przesłał do ministerstwa. Posłowie polscy wznawiają tę sprawę w parlamencie ze względu, że uwięzienie nastąpiło w skutek żądania urzędnika pocztowego, a zarząd poczt należy do juryzdykcyi Związku niemieckiego. Na interpelacyi widzimy obok nazwisk polskich kilkanaście nazwisk niemieckich różnych odcieni.

Na giełdzie wiedeńskiej puszczono przed paroma dniami pogłoskę na podstawie niby telegramu z Petersburga, że był zrobiony zamach na Carewicza. Zapytano o to telegrafem i wykazało się, że była to wieść bez podstawy.

Za przykładem pruskim jeden kraj po drugim zaprowadza trzechletnią służbę wojskową, nie bacząc na skutki ekonomiczne, socyalne i polityczne obowiązkowej służby wojskowej, której Prusy zawdzięczają nie tyle zwycięstwa swoje, jako raczej upadek swój materyalny. We Francyi wyszedł z lewicy wniosek takiej organizacyi wojska, wniesiony przez Laisanta. W komisyi do tego wniosku wyznaczonej, której przewodniczy Thiers, miał on mowę na pół polityczną a na pół historyczną przeciw takiej reformie. Jest to przedmiot zasługujący na ścisły rozbiór ze strony zarówno militarnej, jak ekonomicznej i z wielu innych jeszcze. Thiers przytoczył słowa Moltkego, który pragnął, aby Thiers upadł ze zdaniem swojem.

Francuska Izba deputowanych uchwaliła wziąść w piątek pod rozbiór wniosek zniesienia kapelanów wojskowych; minister wojny Berthaut zapowiedział, że będzie temu przeciwny. Gdy nie ma nadziei, aby wniosek ten przeszedł przez senat, choćby się utrzymał w Izbie niższej, przeto ma on raczej manifestacyę na celu, niż istotną zmianę.

W parlamencie angielskim poruszono wreszcie sprawę prześladowania Unitów w dyecezyi Chełmskiej; dotychczas bowiem mówiono tam tylko o prześladowaniu religijnem w Turcyi, i to gdy opozycya whigów chciała usprawiedliwić naprzeciw rządowi kroki przez Rosyę zamierzone u Porty. Teraz zaś jeden z irlandzkich separatystów, wyznawca zasady „Home-Rule," Lewis, pytał rządu, czy posiada autentyczne wiadomości o wypadkach w Chełmskiem, jakie podała *Pall-Mall Gazette*, a mianowicie, że chłopi nawróceni przemocą na schizmę, gdy potajemnie odbywali nabożeństwo katolickie, zostali napadnięci przez wojsko i jedni zabici, inni schwytani i tych na Sybir pognano. Podsekretarz stanu spraw zagranicznych nie umiał wprawdzie powiedzieć, czy fakt ten jest prawdziwy, bo nie miał o nim raportu, ale raporta o podobnych wypadkach skutkiem prześladowania katolików w Rosyi, które rząd angielski odbierał przez ciąg dwóch lat ostatnich, nie różnią się od opisu powołanego przez deputowanego Lewisa. Mimo zaś, że rząd angielski wie o prześladowaniach religijnych w Polsce, nie wysyłał ajentów swoich dla zbadania tej sprawy i nie zwoływał konferencyi europejskiej, aby od rządu rosyjskiego uzyskać jakiekolwiek ulgi dla nieszczęśliwych ofiar barbarzyństwa.

Pierwsi podaliśmy wiadomość z Petersburga, że jenerał Ignatiew ma objąć w pewnych ewentualnościach tekę spraw zewnętrznych. Podróż jego, która obecnie zwraca na siebie ogólną uwagę, a którą na wstępie omawiamy, zdaje się przychodzi na poparcie naszych wiadomości. Prawdopodobnie słynny dyplomata i agitator Wschodu, chce się z bliska rozpatrzeć w położeniu i przygotować grunt dla swoich widoków politycznych, w razie, gdyby mu przyszło w trudnych dzisiejszych okolicznościach zastąpić ks. Gorczakowa. Nie przeszkadza to bynajmniej dziennikom wszystkich krajów wpadać na najrozmaitsze domysły o celu podróży jenerała Ignatiewa; w ogóle nadają jej dzisiaj wszyscy równie jak całej sytuacyi charakter pokojowy. Twierdzą, że podróż byłego posła rosyjskiego w Stambule, odnosi się do tyle już razy omówionego projektu pozostawienia Turcyi pewnego przeciągu czasu z oznaczonym terminem do wprowadzenia w życie życzeń konferencyi. Gabinet petersburski w odpowiedzi ma żądać, aby mocarstwa określiły środki przymusowe, którychby użyto, gdyby próba z Turcyą okazała się bezowocną. Mocarstwa a mianowicie Anglia i Austrya na to zgodzić się nie chcą, twierdząc nie bez słuszności, że agitacya panslawistyczna mogłaby uniemożebnić wprowadzenie reform, a że w takim razie nie mogą brać odpowiedzialności za jej dzieło. Otóż jenerał Ignatiew ma wyjaśnić i wygładzić te punkta, a jako główny przedstawiciel panslawizmu, usunąć pod tym względem obawy gabinetów i wynaleść sposób wyjścia z położenia. Takie pojawiają się w dziennikach tłomaczenia podróży jenerała, za które winniśmy tym dziennikom pozostawić odpowiedzialność. Dodać należy dla informacyi, że przebąkują teraz, iż Turcya żąda nie roku, ale trzech lat zwłoki i cierpliwości, na co dzienniki rosyjskie oburzają się.

Dotąd nic przecież ważnego, żaden fakt nie zbił rozumowania, że wprawdzie Rosya w tej chwili nie może rozpocząć działań wojennych, lecz rozpocząć przecież będzie je musiała i że wojna rosyjsko turecka zdaje się być nieuniknioną. W tym samym duchu przemawia dzisiaj nasz korespondent wiedeński, którego bystry pogląd na położenie polityczne znanym jest czytelnikom. To samo mówi pod d. 1 marca petersburski korespondent do *Pol. Cor.*, donosząc, że z powodu ważności chwili odbywają się teraz codziennie posiedzenia komitetu ministrów, że stwierdzono na nich, iż aczkolwiek usposobienie w Rosyi nie jest wojenne, przecież uznaną jest powszechnie konieczność wojny; i dla tego znane dotąd propozycye lorda Derby nie mogą w Petersburgu być na seryo rozbierane. Korespondent przyznaje podróży jen. Ignatiewa, o której pierwszy doniósł, znaczenie polityczne, lecz nie określa go bliżej.

Z Wiednia donoszą nam, że zawarcia pokoju między Portą a Serbią nie trzeba sobie zbytecznie tłumaczyć jako rękojmi utrzymania ogólnego pokoju, lub jako wypadek niemiły Rosyi. Przeciwnie, właśnie z powodu, że w tej chwili armia rosyjska nie może rozpocząć działań wojennych, pokój ze Serbią był dla gabinetu petersburskiego koniecznością, gdyż w przeciwnym razie wojska tureckie mogły były dojść do Belgradu i zadać cios idei, w obronie której staje Rosya. Korespondent petersburski do *Polit. Corr.* twierdzi nawet stanowczo, że ks. Milan i sejm serbski zgodzili się na zawarcie traktatu z Turcyą pod telegraficznym naciskiem gabinetu petersburskiego. Że zaś z powodu znanego górzystego położenia Czarnogóry nie zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo, być może, iż układy nie pójdą tak łatwo, a rozbicie się ich mogłoby właśnie przyjść na czasie dla podniesienia na nowo sprawy wschodniej. Już w znanych zamieszkach i napadach Mirydytów upatrują dzisiaj wpływ rubli.

Na polu dyplomatycznem ciągłe wyczekiwanie odpowiedzi na notę ks. Gorczakowa i ciągłe oznaczanie terminów co do jej wysłania, które okazują się być mylnemi. Dziś znowu nadchodzi z Berlina wiadomość, że odpowiedź ta ma niebawem odejść, że Anglia odpowie pierwsza, a w tym samym, co ona duchu inne mocarstwa, że treścią tej odpowiedzi będzie rada, aby zostawić Turcyi rok czasu do wprowadzenia reform. Wymaga to aż do dalszych urzędowych doniesień potwierdzenia. Tymczasem Turcya miała podobno myśl zażądania od Rosyi rozbrojenia dla umożebnienia reform; lecz Portę od tej myśli miały odwieść mocarstwa dla nieprzerywania układów na podstawie projektu lorda Derby; a Turcya ma być zdania, iż lepiej dla niej przyspieszyć wypadki, niż konać w zbyt kosztownem pod wszelkiemi względami oczekiwaniu. Widzimy z tego tylko, jak lada chwila zawikłania mogą groźny wziąść obrót. Dodajmy, że wedle naszych informacyj, armia rosyjska nie upadła wcale na duchu pomimo trudności, z któremi walczyć jej przyjdzie; przecie to pewna, że wojna z Austryą popularniejszą by tam była w sferach wojskowych niż z Turcyą. Tymczasem zaś wedle wszelkich wskazówek polityka gabinetu wiedeńskiego ograniczyć się chce dotąd na ścisłej neutralności. Dzienniki tryestskie zaprzeczają dzisiaj wszelkiej koncentracyi wojsk w Dalmacyi w tym samym kierunku, w jakim uczyniliśmy to wczoraj. *Polit. Corresp.* zaś podaje znowu ustępy z *Przeglądu Polskiego* pochwalające politykę neutralności hr. Andrassego i oddające słuszność jego dotychczasowej działalności oraz postawieniu się na gruncie austryackim.

Na licznym wieczorze w pałacu kanclerstwa w sobotę, miał ks. Bismark wyrazić się także w duchu neutralności, mówiąc, że żadne z większych mocarstw nie ma najmniejszej ochoty czynnie się wmięszać w sprawy wschodnie. Wobec tego położenia rzeczy, dziwić się nie można, że Rosya — pomijając chwilowe materyalne przeszkody — ociąga się z odosobnioną akcyą, a prawdopodobnie podróż jen. Ignatiewa ma na celu wyjaśnienie lub zmienienie pod tym względem sytuacyi.

W Srambule przygotowują się na prawdę do otwarcia parlamentu. Wybory odbywają się, a jak donosi *Presse*, Midat basza przepadł w trzech okręgach wyborczych. Świadczyłoby to o silnej presyi rządowej, o jakiej zapewne w Europie nie mają wyobrażenia, aczkolwiek używają jej często w mniejszych dozach.

Wybór Hayesa prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej wywołał, jak można było przewidzieć, protestacyę demokratycznych deputowanych, którzy zarzucili senatowi, że nie sprawdzał pierwotnych wyborów, z których wyszli wyborcy, a wybory te odbyły się w południowych krajach Unii bez kontroli, a raczej z użyciem fałszywych certyfikatów. Demokraci odwołali się nawet w odezwie do narodu; gdy jednak juryzdykcya co do wyborów spoczywa w ręku senatu, a ten jeszcze dotąd liczy więcej republikanów niż demokratów, przeto protestacya zostanie bez znaczenia, a odezwa mogłaby wtedy tylko coś znaczyć, gdyby wywołała rokosz demokratów. Atoli nie sądzimy, aby do niego przyszło, gdyż demokraci liczą na najbliższe wybory, które im dadzą większość w obu Izbach kongresu, a wtedy będą panami rządu i dyktować mogą prawa, choćby republikańskiemu prezydentowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 5 marca. Cesarz naradzał się wczoraj i dzisiaj z księciem Bismarkiem a o godz. 4ej przyjmował jenerała Ignatiewa, który zaraz potem miał być przedstawiony Cesarzowej.

Londyn 5 marca. *Times* poczytuje pogłoskę o podróży jenerała Ignatiewa do Londynu za bezzasadną; zjedzie on się w Paryżu z hr. Szuwałowem.

Belgrad 6 marca. Dziennik urzędowy ogłasza proklamacyę księcia obwieszczającą zawarcie pokoju. Stosunki Serbii względem Porty pozostają takie jakie były przed wojną. Stan wojenny w kraju zniesiony. Do d. 12 marca wojsko tureckie ma opuścić posiadłości Serbii. W pracy i pokoju oraz miłości braterskiej należy nam teraz czerpać nowe siły dla dalszego postępu.— Osobny dekret przedłuża moratorium do d. 1 czerwca.

Konstantynopol 5 marca. Dziś odbyła się pierwsza konferencya. Delegaci czarnogórscy wręczyli ministrowi spraw zagranicznych na piśmie swoje żądania. Safvet basza przyrzekł zbadać je i naznaczyć dzień drugiej konferencyi dla rokowań w tej rzeczy. Zapewniają, że Czarnogórcy żądają sprostowania granic niektórych powiatów, tych, które z powodu ostatniego nakreślenia granic zostały na dwa powiaty podzielone, oraz powiatów Niksicz i Priva, następnie żądają portu Spicy, wolnej żeglugi na jeziorze Skadarskiem i na rzece Bokana, bezpiecznego powrotu wychodźców do Hercegowiny, nowego *modus vivendi* pod względem przyszłych stosunków Porty do Czarnogóry. Delegaci serbscy i Pestew efendi wyjadą dopiero w piątek; ten ostatni powiezie do Belgradu firman sułtański względem przywrócenia stosunków. Książę Czarnogórski przystał na zawieszenie broni do d. 21 marca i wydał stosowne do tego rozkazy.— Grek wybrany w Konstantynopolu deputowanym, złożył swój mandat.

Washington 5 marca. Nowy prezydent Unii Hayes wydał orędzie do kongresu, w którem wyłuszcza politykę swoją, a przedewszystkiem zapowiada stałe uspokojenie kraju na podstawie opieki nad wszystkimi obywatelami; następnie urzeczywistnienie prawowitych rezultatów rewolucyi, zaprowadzenie samorządu lokalnego w południowych krajach Unii, jako niezbędną konieczność dla opieki różnorodnych interesów obustronnych ras, unikanie wszelkich zatargów stronnictw w tej sprawie. W celu przywrócenia porządku socyalnego w krajach południowych, muszą republikanie i demokraci trzymać się razem. Orędzie zaleca pod tym względem urządzenie szkół przystępnych dla wszystkich, a różnice rasy, koloru ciała, różnice między północą a południem muszą zniknąć. System biórokratyczny musi z gruntu radykalnej uledz reformie. Prezydent musi być wybieralny na lat sześć, a nie być wybieralnym powtórnie. Z poszczególnych znaków dostrzegać się daje wzrost ponowny przemysłu chylącego się od r. 1873 do upadku. Powrót do wypłat w monecie brzęczącej stał się nieuniknionym. Co się tyczy zawikłań zagrażających pokojowi europejskiemu, kładzie orędzie nacisk na obstawanie przy polityce Stanów Zjednoczonych, przy nieinterwencyi, i trzymanie się chlubnych przykładów poprzednika w rozstrzyganiu kwestyj spornych przez sądy polubowne.

Kursa. Wiedeń 6go marca, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·95 — Renta srebrna 67·95. — Losy z r. 1860 109·50. Akcye Banku Narod. 825.— Akcye kredytowe 150·— — Londyn 123·60 — Srebro 113·40 — Napoleony 9·87—— — Lombardy 80·25 — Losy z r. 1864 132·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 211·40—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 114·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 93·25 — Akcye kolei węg. wschod. —·— Marki 60·72 — Rruble 153·50.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 6 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 85
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 60	0 61½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 84	5 96
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 84	5 96
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 80	10 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	113 —	115 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	112 —	113 50
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 50
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 50	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	88 50
5% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 25	91 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 25	81 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	210 —	214 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	112 —	115 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. (rb. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	— —	21 50
Wiedeń 5 Marca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 05	63 20
5 „ „ „ „ srebr.	67 95	68 15
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 75	75 25
„ „ „ galicyjskie	84 75	85 25
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 40	71 80
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 60	96 75
4 „ galicyjskie	76 60	77 —
5 „ „	84 —	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 —	91 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6 „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	142 50	143 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	284 —	286 —
„ „ „ 1854 .	106 —	106 50
„ „ „ 1860 .	109 50	110 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 75	135 25
„ prem. pożyczki węg.	72 —	72 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	164 5	165 -
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm . . .	37 25	38 —
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	30 50	31 —
„ hr. St. Genois . . .	20 50	21 —
„ miasta Budy . . .	30 —	31 —
„ Windischgraetz . .	23 —	24 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	17 50	17 80
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	830 —	832 -
Zakładu kredytowego . .	150 50	150 70
Żeglugi parow. na Dunaju	346 -	348 —
Kolei północ. Ferdynanda	1808	1813
„ rządowej fr. a. . .	230 —	231 —
„ zachod. c. Elżbiety .	132 50	133 —
„ Południowej . . .	79 25	79 50
„ Galicyjskiej	212 50	213 —
„ Czerniowieckiej . .	113 25	113 75
„ Albrechta	36 50	38 —
„ węg. północ.-wschod.	92 50	93 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 25	108 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	96 25	96 50
„ Koszycko-Bogumił. .	85 —	86 —
„ Siedmiogrodzkiej .	81 —	81 50
„ Cisańskiej	162 —	162 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— -
„ austryack. półn.-zach.	113 —	113 50
„ Franciszka Józefa .	118 75	119 50
Banku anglo-austryackiego	71 50	71 75
Zakładu kredytowego węg.	123 50	123 75
Banku franko-austryackiego	8 50	9 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	79 50	80
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 50	67 —
„ państwowej 500 fr. .	153 -	154 —
Emisya z r. 1867 .	— —	145 50
„ południowej 500 fr. .	114 25	114 75
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	102 —
Emisya II.	98 40	98 70
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867 .	76 75	77 25
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 75	60 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 25	75 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr.	89 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 90	5 92
„ dukat na wagę .	5 91	5 93

	płacą	żądają
Napoleondory	09 86^{50}	09 87^{50}
Suweryny angielskie . .	12 30	12 35
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	113 40	113 60
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 60	60 70
Rubel pap.	1 63^{10}	1 54
Lwów 3 marca		
Dukat holenderski . . .	5 76	5 88
„ cesarski	5 84	5 94
Półimperyał rosyjski . .	10 00	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	60 40	61 40
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 70
„ „ „ „ 4 „	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	87 40	88 25
Obligi indemn. bez kupon.	84 20	85 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	210 50	212 50
„ „ Lwow.-Czern.	111 50	113 50
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —

Warszawa 2 marca.

	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	95 --	— --
„ „ 2ej seryi .	95 —	— —
kupon . .	077½	— —
„ „ nowe . .	90 20	90 50
kupon . .	097½	— —
„ likwidacyjne . . .	— --	— —
kupon . .	101½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	195 —	— —
„ „ „ 1866 „	195 —	— —

LICYTACYA.

Ma być oddaną w przedsiębiorstwo budowa szkoły w Grojcu, powiat Chrzanów, z twardego materyału, obliczona wedle kosztorysu na 10,941 złr 39 c. w. a. w drodze publicznéj licytacyi przez deklaracye pisemne, opieczętowane in minus. Termin składania ofert naznacza się do dnia 13 marca 1877 r. do godziny 12éj w południe, na ręce przewodniczącego Rady szk. m. w Regulicach, w Grojcu zamieszkałego (poczta Alwernia). Składający oferty winni są zarazem złożyć wadyum 10%. Warunki, plan i kosztorys mogą być każdego czasu przejrzane na miejscu.

Z Rady szkolnej m. w Regulicach.

W Grojcu dnia 23 lutego 1877 r.

(552-3-3) *Józef Grelowski*, przewodniczący.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w **Willamowicach** w starostwie Bialskiem.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 300 złr. w. a. i wolne pomieszkanie. — Apteka znajduje się w miejscu.

PP. Doktorowie medycyny ubiegający się o tę posadę, raczą podania swe wnieść **do dnia 20 b. m.** do urzędu gminnego miejskiego.

Willamowice 1 marca 1877 r.

(519-2-3) Burmistrz: *Józef Gandor.*

W Gromniku

(poczta i stacya kolei żelaznéj), puszczane będą w tym roku do obcych klaczy **ogiery** po 25 złr. i 2 złr. dla stajennych od klaczy:

Grom gniady po pełnéj angiel. krwi Prince Elis od angiel. orient Miss Nelly;

Nik gniady po pełnéj krwi angiel. Prince Elis od angiel. orient. Almy; (527-3-5)

North Star I. skaro-gniady orygin. Norfolk.

Pasza po cenach targowych w Tarnowie.

Uznania

z Wiednia i Berlina pana **Dra Alojzego Hecka,** praktyczn. lekarza, akuszera, magistra, dentysty, członka „lekarskiego stowarzyszenia“ we Wiedniu.

Mariahilf, Copernicusgasse Nr. 4

(Z wyciągu).

Do c. k. nadwornéj fabryki wyrobów słodowych p. Jana Hoffa **w Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse 8.**

Wiedeń, 31 stycznia 1877.

1) Tak doskonałe wyroby słodowe *) Jana Hoffa: piwo zdrowia z wyciągu słodowego, czokoladę z wyciągu słodowego i cukierki piersiowe z wyciągu słodowego używałem zarówno z moimi kolegami bardzo szczęśliwie w cierpieniach organów trawienia i oddychania. Żona moja, która cierpiała długi czas na reumatyzm żołądkowy, wyleczoną została i wzmocnioną nadzwyczajnie szybko przez używanie wyrobów słodowych Hoffa. Cukierki piersiowe z wyciągu słodowego Hoffa wzmacniają moje płuca, tak, że żadnego dnia bez nich obejść się nie mogę. Dr. Alojzy Heck, prakt. lekarz, akuszer, magister, dentysta, członek tow. lekar. w Wiedniu.

*) Czterdzieści jeden cesarskich, królewskich, książęcych odznak otrzymał fabrykant za te wyroby słodowe. Ostatnich ośm uznań pochodzi z r. 1876, między temi powtórne ich Cesarskich Mości Cesarza austryackiego i Cesarza niemieckiego, niemniéj Króla saskiego. Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego odznaczone zostało przez królewsko angielski rząd jako uprzywilejowane lekarstwo.

2) Berchine pod Winzig, 29 stycznia 1877 r. Używanie pańskiego wyciągu słodowego sprawiło mi ulgę, ponieważ kaszel ustał a siły moje wzmocniły się. C. Schramm c. k. nadworny ogrodnik. — 3) Berlin, 29 stycznia 1877 r. Cierpienie w kości pacierzowéj sparaliżowało moje nogi. Wszelkie lekarstwa okazały się bezskuteczne, póki nie zacząłem pić wyciągu słodowego Hoffa. Skutek tego napoju był rzeczywiście podziwiający. Moje dotychczas ciągle oziębione nogi odcieplały na nowo, tak że mogłem znowu chodzić. Upraszam więc o nową przesyłkę. Ferdynand Stern, amer. policyant, Kronprinzenufer Nr. 25. — Wskutek polecenia p. Dra Hirscha upraszam o przysłanie mi 10 fnt. czokolady słodowéj. Stein, burmistrz w Zinten.

Należy żądać tylko prawdziwych wyrobów Hoffa. Wyroby słodowe bez znaku ochronnego (portretu wynalazcy) protokułowanego przez c. k. sąd handlowy w Austryi i w Węgrzech nie są prawdziwe; brakuje im bowiem ziół leczniczych i właściwego przysposobienia, z których składają się prawdziwe wyroby słodowe Hoffa. (427-2-4)

Ceny wyrobów słodowych Hoffa w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowia z wyciągu słodowego ze skrzynią i flaszkami, 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10; — ½ kilo czokolady słodowéj I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1·— Przy większych ilościach za zniżką. — Cukierki słodowe, worek 60 c. (także ½ i ¼ worka). — Preparowana słodowa mąka pożywcza dla dzieci złr. 1. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszka złr. 1, także po 60 c. itd. itd. Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 cnt.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Prawdziwe cukierki słodowe Hoffa rozcieńczające szluz są opakowane w **niebieskim** papierze.

Składy w **Krakowie** u **Józefa Trauczyńskiego** i **J. Jahna.**

Oświadczam

osobom interesowanym że na posiedzeniu stowarzyszenia krakowskiego Łyżwiarzy głosowałem wraz z dwoma panami c. k. podporucznikami, przeciw rozwiązaniu Stowarzyszenia, jednakże mój wniosek został przegłosowany i upadł. (593)

Zygmunt Werycha Darowski,

gospodarz Stowarzyszenia.

Józef do Zygmunta.

Możesz spokojnie spać, albowiem nic; proszę odebrać list poste restante Zygmunt **100.** (590)

Osoba uzdatniona w krawieccyźnie i kroju, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca za pannę służącą, albo chodzić do robót po domach. Adres: w Krakowie ulica Długa Nr. 4 na dole, w podworcu u krawca. (591-1-3)

RÓŻNE POMIESZKANIA

świeżo odrestaurowane, są na Zwierzyńcu w kamienicy piętrowéj pod L. 49, nad stawem zwierz., każdego czasu **do wynajęcia.** Wiadomość na miejscu. (450-1-3)

Sklep

oraz **dwa pokoje z kuchnią** przy ulicy Ś. Jana pod Nrem 313 **są do wynajęcia od d. 1go kwietnia b. r.** — Wiadomość tamże u właściciela. (641-1-3)

Teoretycznie i praktycznie wykształcony **wiejski gospodarz,** Szlązak, poprzednio urzędnik, następnie dzierżawca dóbr, **poszukuje posady** jako **dyrektor dóbr** lub *starszy inspektor.* Posadę może objąć każdéj chwili. Oferty znacz. *P. 4415* przyjmuje *Rudolf Mosse* w Wrocławiu. (440)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że oddałem **sprzedaż mojego prawdziwego** (439)

Ananasowego Jamaika-Rumu

panom: **Janowi Janidze w Krakowie** i **Janowi Baumannowi w Bochni.**

Karol Hoeniger w Hamburgu,

Handel dowozowy rumu i herbaty.

APOZÈME de SANTÉ LEMAIRE

DEKOKT Z ZIÓŁEK ZDROWIA Pa LEMAIRE, używany z wielkiem powodzeniem przez doktorów, jest środkiem rozwalniającym i przeczyszczającym krew, leczy chroniczne ZATWARDZENIE najuporczywsze i choroby ztąd wynikające, jak HEMOROIDY, hysterye, podagrę, gościec, migrenę, uderzenia do mózgu i przywraca normalne funkcye trawienia.

Dostać można w Paryżu w aptece Lemaire, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka. (606-1-52

Dni odejścia okrętów zastrzeżone.

Cena przewozu z **Antwerpii do Brazylii** wynosi aż do odwołania:

Marek 210 — 70 tal. dla osób nad 10 lat wieku, a dla dzieci od jeden do dziesięciu lat połowę.

Tylko takie osoby będą przewożone, które *przed przyjazdem* w Antwerpii zawarły z nami kontrakt.

Pasażerowie udający się do **Rio Grande do Sul** mogą otrzymać zniżenie ceny przewozu, na co jednak potrzeba wyraźnego poprzedniego zapytania u nas i zezwolenia z naszej strony, na każdy pojedynczy wypadek, zanim dotyczące osoby udadzą się w podróż do Antwerpii.

Lobedanz & Comp.

(608) w Antwerpii.

CAPSULES et DRAGÉES

AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

Lauréat de la Faculté de Médecine à Paris

(PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach mózgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniéj następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych. (603-1-)

W PARYŻU u p. CLIN et Ce, ul. Racine, 14.

Dostać można: w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:

Die geschwächte Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung. Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis fl. 1.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von emer. Prof. Dr. Bisenz, Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, Franzensring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. (166-25 100)

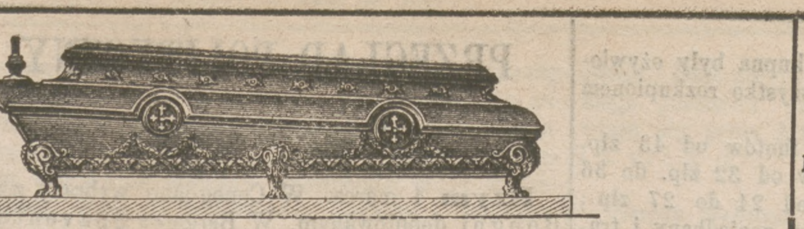
Wiedeń. najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp., w Wiedniu

III. Marxergasse Nr. 17,

poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (119-42-140)



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.** **FR. EBERT.**

(376-4-12)

KAPSUŁKI PRÓŻNE Pa LE HUBY

są to obłoczki do lekarstw wstrętnych zabretowane S. G. D. G. przygotowane przez LEPERDRIEL w Paryżu, rue Milton Nr. 9.

„**Kapsułki Le Huby,** są małe rureczki, które się otwierają z jednego końca, bardzo dogodne do zawarcia czasowo lekarstw nieprzyjemnéj woni lub smaku w proszkach lub płynie. Dostatecznie jest wlać lub wsypać lekarstwo z jednego końca, nakryć drugim i zażyć.“ (Dorvault, officine, p. 184). (42-5-6)

W **Krakowie** w aptekach PP. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* we **Lwowie** w aptece P. *Mikolasch;* w **Czerniowcach** w aptece P. *Golichowskiego.*

HOGG. APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG



TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (54-5-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Kto podróżuje do Wiednia, ten niechaj zajedzie

do Hotelu „deutscher Hof“.

W Wiedniu, II., grosse Stadtgutgasse Nr. 28,

w bardzo pięknem położeniu, w pobliżu **dworca kolei północnéj i północno wschodniéj,** poleca swe pokoje **od 50 cnt.** wyżéj. (434-1-3)

Licząc na znaczny przyjazd gości, zostaję z szacunkiem

D. Herzl, właściciel hotelu.

SZPRYCOWANIE



Z ROŚLINY MATICO

P. **GRIMAULT et Cie,** Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencii Matico i balsomu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(45-9-)

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL). niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÉ**

nadaje białość i świéżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie.

Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (65-18-)

FOSFORAN ŻELAZA

P. **LERAS,** Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóżniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, d'a których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

(44-9-)

MAGAZIN ANGLAIS & FRANCAIS

Riedel & Beutel,

w Wiedniu, Rothenthurmstrasse 5.



Skład bielizny męskiéj i krawatek. (509-2-3)

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. **Szczególności.** *Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.*

W Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie

są do nabycia:

KLUGER WŁ. **Wykład Hydrauliki** wraz z teoryą machin wodnych (dzieło illustrowane). Paryż r. 1873, str. 1018.

— **Turbina Fourneyron'a** — jéj teorya dokładna, przybliżona i uwagi praktyczne. Paryż r. 1872, in 4to.

— **Teorya turbiny Fontaine'a** wraz z zastosowaniem wzorów analitycznych do obliczenia wymiarów i pracy téj machiny. Paryż r. 1873 in 4o.

— **Wykład wytrzymałości materyałów i stałości budowli.** Paryż r. 1876, str. 599.

— **Listy z Peruwii.** Kraków 1877.

Dr. ZIELENIEWSKI. **Rys Balneologii powszechnéj.** Warszawa rok 1873, str. 379. (337-3-10)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci maszyn rolniczych **w Krakowie, Rynek l. 28**

polecają PP. Rolnikom

Pługi różnego systemu,
Extyrpatory różnej wielkości,
Spulchniacze,
Plewniki do buraków i kartofli,
Brony diagonalne kute,
Brony łańcuchowe do łąk,
Walce do gniecenia brył,
Siewniki szerokorzutne różnych systemów,
Siewniki rzędowe różn. systemów,
Siewniki do kupkowego siewu,
Siewniki ręczne taczkowe do koniczyny,
Kosiarki orygin. Walter A. Wooda,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki całe żelazne,
Grabiarki amerykańskie „Sulky“,
Widły do siana i nawozu,
Żniwiarki orygin. Walter A. Wooda
Przyrządy do ostrzenia noży.

Illustrowane katalogi na żądanie bezpłatnie i franco. (484-5

Warsztat napraw,

Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Ein Wirthschaftschreiber,

unverheirathet, bei 120 fl. p. anno & freier Station excl. Wäsche & Betten zum sofortigen Antritt verlangt von der Herrschaft Cieklin p. Jasło. (554-3-3)

Budowniczy,

egzaminowany w Prusiech, 31 lat mający, poszukuje umieszczenia, bądź przy kolei, fabryce lub większych dobrach. — Adres: *Wł. Baranowski* budowniczy, Rogóżno, Poznańskie. (472-4-4)

Wedle listów oryginalnych przeszło

5,000 chorych wyleczono.

3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.

Przez księgarnię *Ed. Hügla* w Wiedniu, Stadt, Herrngasse 6 można sprowadzić

Neues Heilsystem

für kranke und geschwächte Männer.

NB. Bez żadnego lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (561-1-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (51-17-)

Zawiadamiam niniejszem na kilkakrotne zażalenia, że nie posyłam faktorów po domach do ugody na pogrzeby, że wynajmuję najgustowniejszy nowy wiedeński Karawan z zaprzęgiem za 4 złr., dla dzieci 2 złr. Doróżki jaknajtaniéj. — Zamówienia przyjmuję we własnym domu pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie.

(459-4-6) **J. Pękalski.**

UDZIELANIA LEKCYJ

przykrawania sukien i brania miary na centymetry podejmuje się pewna panna wedle gruntownéj, dobréj i łatwo pojętnéj metody. Na szczegółowe żądanie mogłaby tych lekcyj także po za domem udzielać. Bliższa wiadomość w Podgórzu przy ulicy Krakusa Nr. 231 listownie i opłatnie pod lit. **E. T.** (548-3-6)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (382-8-16)

O wczesne zamówienia uprasza się.

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

W domu pod Nr. 63

przy ul. Karmelickiej **jest do wynajęcia od 1go kwietnia b. r. mieszkanie,** składające się z 2 salonów, 2 pokoi, kuchni, itd. — Wiadomość u właściciela. (474-3-3)

Ważne dla PP. Budowniczych!

Jest do sprzedania **1500** sztuk drzewa **budowlanego modrzewiowego** okrągłego lub **obrobionego** dla budowli na **pławy krokwy** i **ligary** $^{10}/_{12}$ — $^{13}/_{5}$ — $^{15}/_{18}$ centymetrów, od 6 do 9 metrów długości, tudzież **łaty** i **kostki** na posadzki w sienie wjazdowe itp. po umiarkowanej cenie. — Bliższa wiadomość w Biórze W. Martinkowicza w Krakowie ulica Gołębia wyższa Nr. 173. (471-3-3)

Trawy miodowéj

(holcus lanatus) świeżéj i pewnéj dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacye proszę adresować: Zarząd dóbr w **Ubrzeżu,** poczta Łapanów. (482-6-10)

Artykuły gumowe i z pęcherza

po 1—4 złr. tuzin

Empêcheur 2 złr. za sztukę posyła za zaliczką dyskretnie (432-3-20)

John Zieger w Graz,

skład towarów gumowych i bandaży.

Ziemniaki na wysiew

Early Rose, najlepsze i najwcześniejsze ziemniaki do jedzenia, 50 cetnarów, bladoróżowe amerykańskie bardzo plenne, późny gatunek, 100 cetnarów, również kilkaset cetnarów buraków pastewnych ma na sprzedaż w Czerwonym Prądniku p. Kraków. (528-2-3)

Oskar Fieber.

Cierpienia szyi i piersi

nawet zadawnione, będą z pewnością wyleczone (codziennie nowe pisma dziękczynne wyleczonych) przez wprowadzone za powodem **A. Humboldta** (stwierdził on zupełny brak astmy i gruźlicy przy użyciu) i od **wielu lat** uznane prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. I. 1 pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. Objaśnienie darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke** w **Moguncyi** i składy w KRAKOWIE W. Redyka; we Lwowie J. Beisera; w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6; w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauer Str. 21. (86-2-16)

!Ważne dla wszystkich chorych!

Tysiące i więcej niż tysiące ludzi nadwerężyło **swe zdrowie** przez **rozpustę.** Dążą oni nietylko do moralnego ale i do fizycznego **upadku,** co się bardzo wyraźnie okazuje **w utracie pamięci, w bólach krzyżów, w drżeniu członków.** Do wspomnionych cierpień policzyć także należy **osłabienie organów płciowych, zaćmienie oczów, wielką drażliwość nerwów,** jako pewne oznaki i skutki wspomnionej przyczyny. Bardzo jasno i **dla każdego** zrozumiale traktuje te przypadłości wyborne dzieło: (H. 36000)

Dr. Retau's „Selbstbewahrung“

Rady na wszystkie osłabienia.

Cena 2 złr. w. a., które wskazuje zarazem **drogę i środki do uniknięcia tych cierpień.** (85-5-8)

To rzeczywiście doskonałe dzieło zalecone jest tak przez rządy jak inne o pomyślność i zdrowie ludzkie troskliwe instytucye.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach